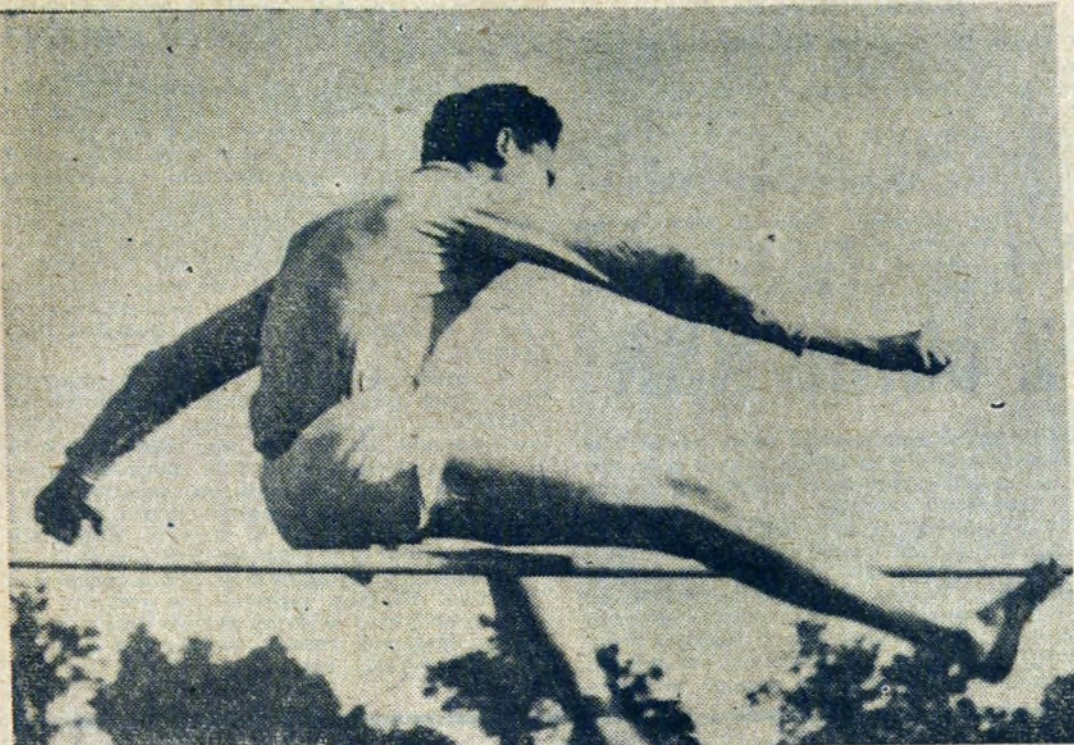




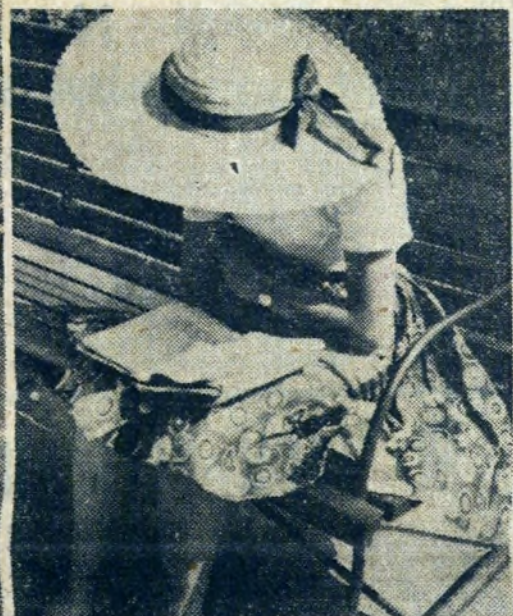
• Tym razem Dzieńcielecie w w Legu
• Dwa tygodnie w „Sanato”
• Czytelnicy fotografują.

GŁOS NOWEJ HUTY

Rok IV Kraków, 6 VIII — 12 VIII 1968 r. Nr 32 (191)

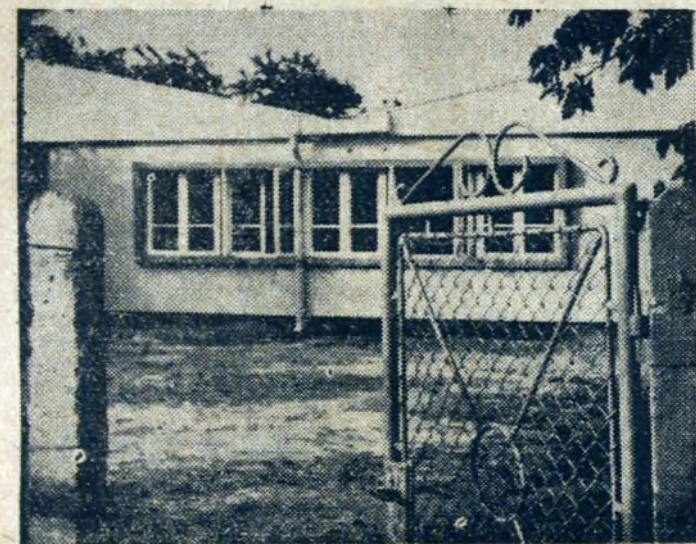


Skok wzwyż należy do bardzo efektownych choć trudnych konkurencji lekkoatletycznych (zdjęcie powyżej). Drużyny siatkówki, wykorzystując sprzyjającą pogodę, pilnie trenują, przygotowując się do oficjalnego turnieju Igrzysk Sportowych HIL (zdjęcie obok).



Ostatnie szlify przed otwarciem. Jeszcze parę dni, a na bramie zawisnie tabliczka — „Stacja turystyczna PTHK”. Kolorowy, parterowy pawilon o kilkunastu sześciu-, ośmio- i dziesięciopokojowych pokojach pomieści 100 turystów.

Ten mały hotel turystyczny (przy ul. Bulwarowej, w sąsiedztwie zalewu) został wybudowany nakładem PTHK i będzie w dyspozycji nowohuckiego oddziału Towarzystwa (tel. 409-52). Jest nieźle wyposażony, posiada kuchnię, jadalnię, umywalnię, ciepłą wodę i miły widok na zalew.



Prezydium DNR w Nowej Hucie

składa gorące podziękowanie

Dzielnicy Komendzie MO, Miejskiej Straży Pożarnej, dyrektorom i pracownikom Zakładów oraz wszystkim mieszkańcom, którzy włączyli się do akcji przeciwpowodziowej i swą ofiarną postawą przyczynili się do zażegnania niebezpieczeństwa na terenie naszej dzielnicy.

Za Prezydium

FRANCISZEK MISIUDA

Przewodniczący Prezydium

DZIELNICOWEJ RADY NARODOWEJ

Nowa Huta

ZMS-owcy pomagają w żniwach na terenach objętych powodzią

Apel aktyw ZMS-owskiego Huty im. Lenina o przyjęcie z pomocą w akcji niwno-omłotowej Państwowym Gospodarstwem Rolnym i Spółdzielniom Produkcyjnym na terenach nawiedzonych klęską powodzi odbił się szerokim echem nie tylko w kombinacie, ale również poza Huta. Na wezwanie naszych ZMS-owców odpowiedzieli organizacje innych zakładów pracy.

ENERGETYCY ZACZĘLI

Pierwsze brygady do pomocy w żniwach zorganizowano w Pionie Głównego Energetyka. Młodzi energetycy już w poniedziałek (1. VIII) wyjechali do Wierzbna i Polanowic, gdzie pracowali przy sprzącie żyta i jęczmienia.

Kierownictwa gospodarstw były bardzo zadowolone z pracy naszych ZMS-owców. Wyrażając swe uznanie — w Wierzbnie na przykład — podkreślano szlachetność odrodzenia się inicjatywy pomocy PGR-om w żniwach, którą przed paroma laty wysunął ZMP.

O brygadach ZMS-owców z ZK, które pracowały we wtorek w Skrzyszowicach, piszemy w innym miejscu.

AGLOMEROWNICY I STAŁOWNICY SPISALI SIĘ NA MEDAL

Bardzo poważnie potraktowali akcję pomocy w żniwach ZMS-owcy z Aglomerowni i Stalowni. W ubiegłą środę wyjechali do pierwszego wydziału zamiast piętnastu — trzydziści osób, a z drugiego zamiast

piętnastu — dwadzieścia dwie. Nie stawili się natomiast wielkopiecownicy. Mimo zape-



Grupy ZMS-owców z huty wyjeżdżają na żniwa.

wnień sekretarza grupy S. Wronki — z Wielkich Pieców nie pojechał nikt. Komitet Fabryczny ZMS ma duże pretensje do wielkopiecowników, tym bardziej, że jest to przecież jedna z lepszych grup w kombinacie. Wielkie Piece będą mogły zrehabilitować się w najbliższą środę, ten dzień bo-

wiem zarezerwowali KF dla ZMS-owców z P-40.

W czwartek na skutek ulewnej deszczu w nocy nie wyjechała żadna grupa. Natomiast w piątek przy żniwach pracowały brygady Walcowni Wstępnej. W sobotę zaś do PGR-ów wyjeżdżają ZMS-owcy z Pionu Głównego Mechanika. W poniedziałek z P-50 i W-70, we

wtorek z P-64 i z W-98, w czwartek z ZMO itd.

Akcja pomocy w sprzącie zboża przedłuża się prawdopodobnie (Dalszy ciąg na str. 2)

To zdjęcie można zatytułować „W cieniu kajuksza”. Miły reżanent z wczasów.

Wyniki produkcyjne I półrocza br. w centrum zainteresowania Konferencji Samorządu Robotniczego HIL

3 bm. odbyło się trzecie z kolei w br. posiedzenie Konferencji Samorządu Robotniczego Huty im. Lenina, w którym uczestniczyli między innymi dyrektor ekonomiczny Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali inż. Stanisław Oleński, przedstawiciel KW PZPR w Krakowie tow. Bachowski i sekretarz Komitetu Dzielnicy PZPR tow. Kasprzyk. Głównym tematem obrad było omówienie wyników produkcyjnych wypracowanych przez naszą załogę w pierwszym półroczu br. oraz zatwierdzenie wielu doniosłych uchwał.

Pierwszy zabrał głos dyrektor naczelny Huty inż. Bohdan Kolomyjski, który dokonał oceny wyników pracy poszczególnych wydziałów i zakładów w okresie sprawozdawczym. Mówiąc ogólnie, plan pierwszych 6 miesięcy br., pomimo wielu trudności, został pomyślnie wykonany. Wartość produkcji globalnej w stosunku do okresu ubiegłego roku wzrosła bowiem o 8,6 proc., a produkcji towarowej o 13,6 proc.

Nie wszystkie wydziały huty wykonały jednak swoje plany produkcyjne, a większość z nich przekroczyła znacznie planowane koszty. Np. mimo dobrej jakościowo rudy niedobór surowców wyniósł w pierwszym półroczu 231 ton. Zasadniczą przyczyną tego było niewykorzystanie użytecznej objętości pieców. Plusem jest obniżenie zużycia koksu o 52 kilogramy na tonie surowca. Cóż z tego, skoro następne dane świadczą, iż koszt własny przekroczonego w stosunku do planu o 7,6 procent. Plan produkcji stali wykonano w 105,6 procent, dając dodatkowo 11,3 tysięcy ton stali. Wynik byłby dobry, gdyby nie rosące wybraki, które w pierwszym kwartale wyniosły 3,4 procent, a w drugim kwartale aż 4,2 procent. Rzecz jasna, że koszt jednostkowy stali martenowskiej został przekroczony w stosunku do planu o 4,6 procent. Również w Walcowni Żelaznej Blach nie wykonano ani planu produkcji, ani też nie zmniejszono się w kosztach. Ogółem niedobór blach za 6 miesięcy wyniósł 1,3 tys. ton. Nicco lepiej wygląda sytuacja w zakładach:

Kokschochemicznym i Materiałów Ogniotrwałych oraz w Wydziale Walcowni Gorącej Blach. Wszystkie one jednak poważnie przekroczyły plan kosztów własnych, co rzutuje i na inne wskaźniki.

Udział naszej huty w ogólnokrajowej produkcji hutniczej wynosi 30,3 procent. Między innymi stali 25,2 proc., a produkcji kęsek 32,1 procent. Czołowe miejsce zajmujemy również w produkcji wyrobów hutniczych wysyłanych za granicę, za które otrzymaliśmy w ciągu sześciu pierwszych miesięcy br. 21,6 mln dolarów. Obok tych osiągnięć mamy niedociągnięcia na tym ważnym odcinku produkcji. Jakość naszych wyrobów przeznaczanych na eksport pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Na przykład ostatnio otrzymaliśmy reklamacje z Czechosłowacji i Danii. Temu zagadnieniu potrzeba więc poświęcić więcej uwagi i jak najszybciej poprawić styl pracy i technologii w wielu wydziałach produkcyjnych na czele z Walcownią Blach na Zimno.

Pomimo przekroczenia planu produkcji globalnej i towarowej załoga huty nie wykonała planowego zysku bilansowego, który zrealizowano tylko w 88 procentach. Wprost niedobrze wygląda sprawa wykonania planu obniżki kosztów własnych. Zrealizowano go bowiem zaledwie w 43 procentach. Należy więc dociążyć wielu usilnych starań aby poprawić sytuację na tym ważnym odcinku walki o potaniecie kosztów produkcji. Więcej czasu poświęcić należy także sprawie poprawy warunków bhp, bowiem ostatnio znacznie wzrosła liczba poważnych wypadków przy pracy. Np. o ile w pierwszym półroczu minionego roku zanotowano 3 wypadki śmiertelne, to w br. aż 7. Podobnie wzrosła przeszło dwukrotnie liczba wypadków powodujących inwalidztwo.

Według wstępnych obliczeń załoga naszej huty wygospodarowała fundusz zakładowy

Już 120 tys. zł. przekazała załoga HIL na powodźnian

Trwają wyłączone prace przy usuwaniu zniszczeń dokonanych przez powódź. Powodzią- nom udzielają najdalej idącej pomocy państwo i poszczególne zakłady pracy. W naszej hucie akcję zbiórki pieniężnej na powodźnian zainicjowały Rady Oddziałowe. Jako pierwsza samorządnie zapoczątkowała do załogi Kade Oddziałowa Walcowni Blach na Gorąco. W odpowiedzi cała załoga tego wydziału zobowiązała się przeznaczyć na ten cel dwa procent miesięcznych poborów, co da blisko 50 tysięcy złotych. Równocześnie aktyw związkowy Walcowni Blach na Gorąco zwrócił się z apelem do innych wydziałów huty, aby poszły w jej ślady.

W odpowiedzi na to wezwanie rozpoczęto zbiórki pieniężne we wszystkich wydziałach produkcyjnych w zarządzie i administracji huty, w wyniku której zebrano dotychczas na rzecz pomocy powodźnianom w Dyrekcji Inwestycji około 3 tys. zł., w Dyrekcji Ekonomicznej 2.805 zł., u Głównego Księgowego 1.390 zł., w Pionie Głównego Energetyka ponad 5.000 zł., w Wydziale Gazowym 2.179 zł., w Wydziale Sieci Elektrycznej i Automatyzacji 1.325 zł., w Wydziale Walcowni Blach Żelaznych 4.000 zł. i w Stalowni 3.435 zł.

Szczególnie duży udział w datkach pieniężnych dla powodźnian mają pracownicy Walcowni Blach na Gorąco i wydziału Remontu Pieców Hutniczych. I tak w W-18 brygada zmienny A i B M. Ghyła wpłaciła już 770 zł. W. Pietrasa 715 zł. W. Kolača 595 zł. J. Klu- by 675 zł. B. Osieńskiego 320 zł. M. Tadla 630 zł. B. Kiera- ta 920 zł. i Z. Ozi 910 zł. Natomiast cała zmiana B postanowiła przepracować jedną dniówkę i przekazać wynagrodzenie w wysokości 8.700 zł. na rzecz pomocy dla powodźnian.

Trzeba przypomnieć, że Huta przekazała już poprzednio za pośrednictwem Rady Zakładowej na powodźnian 100 tys. zł. (dalszy ciąg na str. 2)

W chlebie z nowych zbiorów będzie też nasza praca

„Star” (ciężarowy) zagrzeżał hamulcami i zatrzymał się przed bramą Zakładu Koksochemicznego. Ponad 25 osobowa grupa młodych ludzi szybko zajęła miejsca wewnątrz wozu, tow. J. Wosik — sekretarz KF ZMS wyznaczył kierowników ekipy: za ten wóz odpowiada J. Węgiel, za drugi S. Terba, a za całość E. Bednarczyk.

nie mało — ponad 50 osób. Przystępujemy do pracy, żeby przed wieczorem skończyć, bo jutro może lać jak z cebra...

Gospodarstwo ma ponad dwieście hektarów ziemi ornej, a do pracy załadowało kilkunastu pracowników stałych, kilku sezonowych, reszta dochodzący.

— Żebyśmy tak codziennie mieli tylu ludzi co dziś nie

robocie w polu; mędlie postawione są czysto, ładnie i gospodarsko. To zachęca do pracy. Po ukończeniu stawiania żyta i poprawieniu mędlu ustawionych poprzedniego dnia przez gospodarzy, wstępujemy po drodze na pole jęczmienia. W ciągu kilkunastu minut ponad hektar pola pokrywa się „kopkami”. O godzinie 19-tej kończy się robota, wracamy do gospodarstwa; mycie rąk i mały poczęstunek: przegotowane mleko i chleb smakuje jak nigdy. Świeże powietrze, praca — robią swoje. Na pożegnanie kierownik gospodarstwa ob. Berowski dziękuje serdecznie za udzieloną pomoc i zaprasza następne grupy. Roboty jest dużo. Na pniu stoi jeszcze jęczmień i naprawdę dorodna pszenica. Aż przykro patrzeć co zrobił z nią wiatr i deszcz, pokreślił i przydusił do ziemi. O snopowiązałce mowy być nie może, tylko kosiarka i ludzkie ręce mogą być przydatne. Ale rak tych brak...

W drodze do samochodów podsumowujemy naszą pracę, słucham co mówią inni.

— A jednak opłaciło się przyjechać. Jakby nie było postawiliśmy ładnych kilka hektarów zboża. W domu czas by zleciał na niczym.

— Właściwie to trzeba by przyjeżdżać na cały dzień, wtedy naprawdę by się pomo-



Snopek do snopka i już jest mędel...

Jesteśmy spóźnieni o 20 minut, ruszamy więc z miejsca, żeby nadrobić stratę i dopędzić pierwszą grupę, która wyjechała nieco wcześniej. Cenna jest każda minuta, zboże czeka na ludzi... Jedziemy do Skrzyszowic, gdzie mamy pomóc w żniwach — Stacji Hodowli Roślin. W drodze jest trochę czasu na rozmowę i rozglądnięcie się wśród towarzyszy podróży. Po chwili orientuję się już, że moi sąsiedzi, to członkowie brygady młodzieżowej z K-2. Jedzie cała brygada. Wszyscy jak jeden mąż z mistrzem zmianowym na ciele, poza tym kilku członków partii z tego wydziału. W tamtym pierwszym wozie — jadą ZMS-owcy z K-8, K-1 i innych wydziałów ZK.

— Czy trudno było skompletować tak liczną grupę? — pytam najbliższego sąsiada, aktywistę młodzieżowego

— Wcale nie. Przykład jednych pociągał drugich, koledzy sami zgłaszali się, bez specjalnej agitacji.

Czas upływa bardzo szybko. Za Kocmyrzowem zaczyna się tak zwana polska droga, wyboista jak rzadko gdzie, kłęby kurzu zasypują oczy, wóz z trudem przedziera się przez istne wertepy. Koła wrzyskają się w rozmiękły grunt, motor pracuje ciężko, zrywami, czujemy zmianę biegów i nierówną pracę silnika. Za jakąś wioską zatrzymujemy się: czyżby tu?

— Nie. Tylko zając na drodze — żartuje ktoś za moimi plecami. Tymczasem żeby to zając; przeskokała okazała się sto razy gorsza. Siedzimy w tak „pięknym” bloku, że nie pomaga nawet przysłany później... traktor.

— Szkoda czasu towarzysze, idziemy pieszo. Wóz cofnie się do tyłu i zaczeka na nas.

Po 15 minutach jesteśmy w gospodarstwie. Kilka słów powitania i bez względu na drobny deszcz, który zaczął padać, udajemy się na pole. Mamy stawić skoszone żyto. Jest tego kilka hektarów, ale i nas

ZMS-owcy pomagają w żniwach

(Dokończenie ze str. 1)

dobnie do końca sierpnia. Razem wyjedzie z huty około 1500 ZMS-owców. Na zakończenie żniwnych meldunków jeszcze uwaga pod adresem kierowników. KF ZMS apeluje o punktualne poddawianie wozów. Każda minuta spóźnienia skracza czas efektywnej pracy w polu.

ZMS-owcy z MIEJSKICH CIEPŁOWNI...

...zorganizowali także brygadę żniwną, która pomagała w sprzącaniu zboża gospodarstwu w Staniątkach. Skoszone i postawiono hektar żyta.

j.z.



Edek i Heniek wyspecyfikowali się w wiązaniu. Idzie im to wcale nieźle.

Rośnie rząd za rządem, po dwóch godzinach blisko 6 ha żyta stoi jak się patrzy. Nie zagraża mu już nawet obfity deszcz. Na pole przyjechał kierownik gospodarstwa, obejrzał z bliska kilka mędlu i powiedział: no proszę, a mówią, że z miasta nie znają się na

gło. Szkoda, żeby niszczyło się takie zboże.

Po godzinie jazdy jesteśmy z powrotem w Nowej Hucie. Zasiadając do kolacji możemy z dumą pomyśleć, że w chlebie z nowych zbiorów będzie już cząstka i naszej pracy...

J. ZABICKI

Mogilanie proszą o pomoc

Zdawało się, że gdy minie kulminacyjny punkt powodzi, wszystko wróci do normalnego stanu, że będzie można przystąpić do codziennej pracy na polu i w gospodarstwie. Dopisuje nawet pogoda, lecz niestety kilkunastu gospodarzy w Mogile nadal ma „skrupowane” ręce. Duża ilość wody, która zalała ich pola i otoczyła ze wszystkich stron zabudowania gospodarze uniemożliwia sprząć zbóż i w ogóle normalną pracę. Jedną pompę, która usuwa wodę nie jest w stanie podciąć zadani. Gospodarze dostają się do swych domostw łódkami. Krowy i trzodę chlewną przechodzą w sąsiedów. W niektórych stodołach woda sięga po kolana, wykluczona jest zatem żłózka zboża.

Sytuacja jest ciężka i niemal beznadziejna. Istnieje obawa, że woda dość długo jeszcze nie wsiaśnie w ziemię i nie wyparuje, w związku z czym grozi zniszczenie wielu hektarów zboża. Konieczna jest natychmiastowa pomoc, o którą zresztą Mogilanie zwracali się do DRN. Jak dotąd bezskutecznie. Brak jest odpowiednich pomp. Nie tłumaczy to jednakże gospodarzy

dzielnicy. Trzeba zrobić wszystko, żeby uratować plony od zniszczenia. Z pomocą powinna pospieszyć Huta im. Lenina, która prawdopodobnie posiada odpowiednie pompy i mogłaby je wypożyczyć na jakiś czas. Mogilanie czekają na pomoc.

J.Z.



JAK WYKONUJEMY PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRZEZ HUTĘ DO 3 BM. WŁAŚCZNIE

	plan
Blachy walcowane na gorąco	164 proc.
dolomit hutniczy	129 proc.
energia elektryczna	120 proc.
kejsiska	119 proc.
stal martenowska	115 proc.
koks wielkopiecowy	101 proc.
koks ogólny	100 proc.
surówka	100 proc.
aglomerat	91 proc.
kamień wapienny	92 proc.
wyroby zasadowe	91 proc.
wapno palone	85 proc.
wyroby szamotowe	81 proc.
rury stalowe	57 proc.

„Pełna para” pracuje Walcownia

(Dokończenie ze str. 1)

w wysokości około 10 mln złotych, co stanowi niecałe 50 procent funduszu wypracowanego w ubiegłym roku. Należy stwierdzić, że były realne możliwości zwiększenia tej kwoty o dalsze kilka milionów złotych. Możliwości te zostały zaprzepaszczone, ale nie znaczy to, że nie można nadrobić tych założeń.

Dyrektor naczelny dokonał także oceny obecnej sytuacji produkcyjnej w hucie. Jak wiadomo ostatnia awaria urządzeń Zgniatacza i zła jakość rudy spowodowały poważne

Z obrad KSR

zaburzenia w rytmiczności pracy wydziałów walcowniczych. Wynikie na skutek tego duże zaległości załogi tych wydziałów pragną jak najszybciej nadrobić.

Po przemówieniu dyr. inż. Kołomyjskiego wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali między innymi tow. Nowakowski, Pająk, Bieda, Reiman i Kruk. Najwięcej miejsca poświęcono omówieniu przyczyn niewykonania planu kosztów własnych, trudnościom napotykanym w trakcie realizacji planu zamierzeń postępu technicz-

Tegoroczna wiosenna akcja porządkowa wypadła wyjątkowo dobrze. Jej efekt — to 73.440 m² trawników, na których posadzono ponad 9 tys. bylin, 3 tys. krzewów, 240 drzewek i ponad 23 tys. kwiatów. DRN udzieliła tylko skromnej dotacji — 76 tys. złotych a wartość wykonanych prac ocenia się na sumę 256 tys.

Osiedla wyładniały, otoczyły je skwery i zieleńce, które na pewno będzie się szanować skoro zostały wykonane własnymi rękami mieszkańców! Oczywiście te osiedla, których komitety i na ich wezwanie mieszkańcy przystąpili do ogólnohuckiej rywalizacji o miano najczystszej osiedla. Tej wiosny pierwszeństwo we współzawodnictwie zdobyły osiedla — Centrum — A, Na Skarpie i Stalowe. Dalsze

miejsca komisja przyznała osiedlom — Uroczemu, Zgody, Zielonemu, Szkolnemu. Kryterium oceny stanowiła nie tylko wartość wykonanych w czynnie społecznym prac porządkowych ale czystość na klatkach schodowych, wokół blo-

Najlepsze w konkursie czystości

ków i sklepów osiedlowych, kwiaty w oknach. Uznaniem dla tych działaczy komitetów osiedlowych, którzy potrafili zachęcić mieszkańców do udziału w tej akcji. Przede wszystkim dla prof. Józefa Filipowicza, Heleny Marciszowej, Heleny Dudkowej, Zygmunta Chrzanowskiego, Eugeniusza Gędkla, Władysława Garbie-

nia, Jana Ankusa i wielu innych.

Nie bez przyczyny społeczną akcją porządkową nabrała w tym roku szczególnego rozmachu. Sprawą tą zajął się Wydział Gospodarki Komunalnej DRN, który udzielił komitetom osiedlowym pomocy organizacyjnej, fachowej, dostarczał sadzonek, nasion, materiałów i narzędzi do prac porządkowych. Powstała nawet z inicjatywy Prezydium DRN komisja, która zajmuje się oceną czynów społecznych i stanu sanitarnego osiedli nowohuckich. W jej skład weszli m. in. inż. J. Krzywda, kier. wydziału gospodarki komunalnej, A. Sliwa, jego zastępca, Andrzej Podkowa z DZBM, Czesław Jabłoński, przedstawiciel Stacji San-Epid., J. Grudzień z Zarządu Zieleni Miejskiej.

W lipcu plan produkcji globalnej wykonany — towarowej nie

Tak jak należało niestety przypuszczać, awaria Walcowni Zgniatacz pociągnęła za sobą następstwa w postaci niewykonania zadań produkcji towarowej huty. Plan w tym zakresie, jak wynika z niepełnych jeszcze danych otrzymanych z Działu Planowania, został wykonany zaledwie w 87,5 proc. Udało się natomiast wykonać, a nawet przekroczyć zadania produkcji globalnej, liczone w cenach porównywalnych. Plan ten został wykonany w 105,5 proc.

Jak to w ogóle możliwe? Otóż bardzo dobre rezultaty uzyskała w lipcu załoga Stalowni, która wyprodukowała ponad plan ok. 10 tys. ton stali. Ponieważ przez pewien okres Walcownia Zgniatacz nie odbierała wlewków, urosły bardzo poważne zapasy przedstawiające wielomilionową wartość. Ten właśnie fakt, a także przekroczenie zadań przez parę wydziałów huty poza walcowniami, zaedytował o wykonaniu planu miesięcznego huty w produkcji globalnej.

Poza załogą Stalowni, która

chłubi się najlepszym wynikiem w całej hucie, dobrze pracowały w lipcu załogi wszystkich wydziałów ZMO, Zakładu Koksochemicznego, Aglomerowni, Zakładu Wapienniczego w Czatkowicach i Siłowni. Aglomerowni, którzy w dalszym ciągu mieli trudności z zaopatrzeniem w odpowiednią dla nich rudę zawierającą jak najmniej frakcji pylistych, zdołali wyprodukować nadwyżkę ponad ustaloną zadania miesięczne wynoszącą ok. 8 tys. ton spieku. Koksowniczy przekroczył swój plan o ok. 2,5 tys. ton gotowej produkcji, a wielkopiecownicy dostarczyli kilkaset ton ponadplanowej surówki. Sukcesem tego ostatniego wydziału jest pełne wykonanie planu pomimo trudnej sytuacji wsadowej, należy więc pogratulować nawet tej niewielkiej nadwyżki.

We wszystkich asortymentach przekroczyła zadania załoga ZMO wykonując z nadwyżką swoje zobowiązania produkcyjne podjęte na czesć XVI rocznicy Manifestu PKWN. Dała ona hucie dodatkowo ok. 385 ton cennych wyrobów zasadowych i ok. 300 ton wyrobów szamotowych nie mówiąc już o dolomitach, wapnie palonym, zaprawach i miedziach.

A oto jak ukształtowała się tabela wykonania zadań produkcyjnych przez hutę w lipcu — uważanym za jeden z najtrudniejszych miesięcy w roku: ZMO w prod. dolomitu prząconego 108,8 proc., planu, Stalownia 108,0 proc., ZMO w wyrobach zasadowych 107,4 proc., Siłownia 107,4 proc., ZMO w wyrobach szamotowych 105,8 proc., ZMO w prod. zapraw i miedzi 104,2 proc., Aglomerownia 103,5 proc., Zakład Wapienniczy Czatkowice 101,7 proc., ZK w prod. koksów og. 101,6 proc., Wielkie Piece 100,1 proc., Walcownia Zimna Blach 86,6 proc., Walcownia Gorąca Blach 64,8 proc., Walcownia Zgniatacz 62,3 proc. Wydział Rur Zgrzewanych 44,8 proc.

jd.

zamieściliśmy wynik miesięcznego planu beniaminka huty, nowo uruchomionego Wydziału Rur Zgrzewanych. Załoga nie wykonała swoich zadań produkcyjnych, ale do prawdy mała w tym jej wina. Ciągłe jeszcze wychodzą na jaw różne usterki i defekty materiałowe maszyn i urządzeń, następują awarie. Dwukrotnie zdarzyła się np. awaria prasy. Okazało się, że w tym urządzeniu, podobnie zresztą jak w wielu innych, były pozostawione usterki obciążające dostawę maszyn tj. zachodnio-niemiecką firmę „Manesmann”. W ogóle start nowego wydziału jest niezwykle trudny, a jego poszukiwana produkcja „rodzi się” w ciężkich bólach. Mamy jednak nadzieję, że już za miesiąc będziemy mieli do zakomunikowania dużo lepsze wiadomości z Wydziału Rur Zgrzewanych.

jd.

Wczasy nad Jeziorem Rożnowskim

Wczoraj przedstawiciel naszej huty inż. Józef Stecko dokonał obrotu od Przedsiębiorstwa Budowlanego z Nowego Sącza urządzeń ośrodka campingowego zlokalizowanego nad Jeziorem Rożnowskim w miejscowości Bartkowa — Kobylegrodzie. Ośrodek ten położony nad malowniczą zatoczką w pobliżu tak zwanej „Małej Wypły” — najatrakcyjniejszej części jeziora — wyposażony został między innymi w 24 dwu i cztero osobowe domki campingowe, czyli o trzy więcej niż planowano oraz barak administracyjny przeznaczony na świetlicę, magazyn i kuchnię. Do dyspozycji wczasowiczów, którzy wyjadą w bieżącym miesiącu nad Jezioro Rożnowskie przekazanych zostanie 10 kajaków i 1 łódź motorowa.

W tej chwili w ośrodku campingowym dokonuje się ostatnich zabiegów kosmetycznych, po zakończeniu których za kilka dni nastąpi oficjalne przekazanie go do użytku. Przypominamy, że ci, którzy chcą skorzystać ze sprzętu wodniackiego przed wyjazdem na Jezioro Rożnowskie powinni postarać się o karty pływackie.

dz.

Tym razem Dziesięciolecie w Łęgu

Dziesięć minut drogi „Warszawą” i jesteśmy na miejscu. Przed nami niewielki budynek administracyjny, a w nim biura Dyrekcji Krakowskich Zakładów Betoniarskich i Żelbetonowych w Łęgu. Motywem naszej dzisiejszej wizyty jest X-lecie przedsiębiorstwa obchodzone w ubiegłym miesiącu.

POCZĄTEK JAK ZAWSZE BYŁ TRUDNY

— Właściwie jubileusz nasz przypadł nie w lipcu lecz w kwietniu — mówi na wstępie rozmowy dyrektor naczelny zakładów tow. Józef Gumieny. Pierwsza tona gotowej produkcji opuściła zakład dokładnie 30 kwietnia 1950 roku.

— Czemu zawdzięcza — Łęg — do niedawna biedną wioskę — swój awans?

— Myśl zbudowania tego typu zakładów zrodziła się w związku z budową wielkiego kombinatu i miasta. Wiadomo było przecież, że tradycyjne metody odchodzą do lamusa, że w coraz większym stopniu stosować trzeba prefabrykaty, przyspieszające pracę i podnoszące jej jakość. Z początku zastanawiano się nad ulokowaniem zakładów w Krzeszowicach, później na terenie lotniska, wreszcie zwyciężyła koncepcja — Łęgu. Bliskość Wisły i łatwość zdobycia surowca były przekonującymi argumentami. Przystąpiono do wznoszenia hal i budynków, które w stosunkowo szybkim czasie znalazły się pod dachem i zostały wyposażone w odpowiednie sprzęt.

Można było przystąpić do produkcji, jednak znacznie gorzej przedstawiała się sprawa skompletowania załogi. Po prostu nie miał kto robić, zbyt atrakcyjna i potrzebująca ręk do pracy była wówczas huta, niż jakieś tam Zakłady Betoniarskie, gdzie groziła jeszcze łopata i kilof...

Sprawdzono więc kilkanaście osób aż z okolic Opola, dokończono kilka z wiosek, trochę z SP i z taką garstką przystąpiono do produkcji. Załoga — cała — liczyła wtedy w 1950 r. zaledwie 122 osoby, dziś pracuje w zakładach ponad 1000. Energicznie trzeba było się zabrać do szkolenia załogi i podnoszenia kwalifikacji. Za tym poszedł wzrost wydajności pracy ze 123 ton na jednego robotnika w ciągu roku do około 315 w br.

TROCHĘ CYFR

Właściwie już zaczęliśmy sypać cyframi, a w zanadru mamy jeszcze ich dość dużo. Chcielibyśmy uniknąć z reguły nudnych statystyk, lecz nie sposób przy okazji podsumowania dorobku 10-lecia nie wspomnieć o paru — choćby dla przykładu. Wybieramy tylko najważniejsze. Warto na przykład wiedzieć, że o ile w 1950 produkcja zakładów wyniosła 15 tysięcy ton, to w 1955 już 68 tysięcy, a plan na 1960 przewiduje 260 tysięcy (wykonanie pierwszego półroczu 131 tysięcy). Wartościowo w cenach zbytu produkcja rosła z 3 mln 293 tysięcy w 1950 do 25 mln 685 tysięcy w 1955 r. i około 120 mln w roku bieżącym.

Już te cyfry mówią wiele o tempie rozwoju produkcji zakładów, warto jednak jeszcze dorzucić przynajmniej dwie, dla podsumowania całego 10-lecia. A zatem w okresie tym wyprodukowano 1 mln 174 tysięcy ton wyrobów wartości 490 mln. zł.

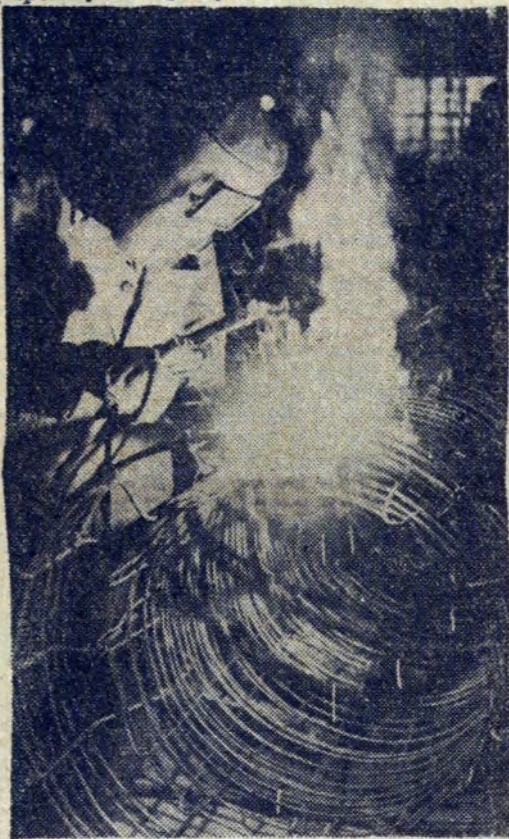
Dużo to, czy mało? Jeśli porówna się z hutą, to nawet pół milarda złotych nie stanowi naturalnie oszałamiającej liczby, ale jeśli zważy się że jest to zupełnie innego typu zakład, wówczas doceni się

ogrom roboty „wykonanej” przez zakłady. Jak na pierwszą dziesięć latkę pół miliarda, to chyba dość sporo. Gdyby chciano załadować całą produkcję na wagony trzeba by około 500 pociągów o 20 tysiącach wagonów. Pociąg taki zaczynałby się w Łęgu, a kończył hen, hen na drugim krańcu Polski.

Zresztą sama ilość nie jest miernikiem trudu i wysiłku załogi i roli jaką spełniły za-

„ŻELBET PARUJE”

Przejdźmy więc na teren zakładów by zobaczyć, co i jak się tu robi. Hala jest wielka, przypomina największe hale Walcowni w kombinacie. Tyle, że tu znacznie mniej maszyn. Urządzenia są o wiele prostsze, ale praca prawie w całości zmechanizowana. Zresztą na terenie całego zakładu technika góruje nad ciężką pracą ręcz-



Spawanie zbrojeń rur wiro-
wych

klady przy budowie kombinatu i miasta Nowa Huta. Pociągi z prefabrykatami wędrowały daleko poza Nową Hutę. KRABETPRZEM — jak w urzędowej nomenklaturze skraca się nazwę! — przerosły niejako potrzeby kombinatu i miasta, muszą dzielić swoją produkcję między innych odbiorców.

Do tej pory mówimy o zakładach, bez uwzględnienia konkretnych produktów, które codziennie opuszczają Łęg.

na. Dźwigi i suwnice zastępują łopaty i kosze.

Po zwiedzeniu pierwszego odcinka, gdzie wyrabia się płyty dachowe, stropy, słupy oświetleniowe itp. zatrzymujemy się dłużej przy drugim odcinku, który jest oczkiem w głowie zakładów.

Mowa o strunobetonach. Dużo słyszałem o nowej produkcji, ale dopiero tu dzięki uprzejmości dyr. Gumienego dowiaduję się coś więcej. Wiem już na przykład skąd

się bierze nazwa. Po prostu do ich produkcji używa się stalowych strun nie wiele różniących się od najgrubszych strun fortepianowych, na których wygrywa się mocne fortissima. Tu służą czemu innemu. Dzięki nim uzyskuje się elementy o niezwyklej wprost wytrzymałości, lekkości i przy mniejszym zużyciu elementów zbrojeniowych.

— A skąd i po co tu paruje? — betonu przecież się nie gotuje?

— Nie gotuje się, ale para pomaga w utwardzaniu i pozwala na przyspieszenie procesu krzepnięcia. Zamiast trzech dni proces ten trwa — zaledwie 24 godziny.

Za strunobetonami ciągną się stoiska rur wirowych i żużłobetonów dla budownictwa wiejskiego. W bocznej nawie hali po prawej stronie montuje się zbrojenia.

Wychodzimy z hali pod urokiem przyjemnej — załogi. Około 50 pracowników to jublaci. Pracują od samego początku. Wszystkich nie sposób tu wliczyć, wymienimy tylko niektórych jak: T. Jasniński, B. Konieczny, A. Ochoński, S. Polek, A. Sierdziński, T. Rogula, M. Wojaś i in.

W OSIEDLU

Tuż po przekroczeniu bramy, wychodząc z zakładu, ma się przed sobą kawałek zielonej łąki, a nieco dalej Osiedle Mieszkanlowe. W blokach mieszka około 150 rodzin — pracowników zakładu. Potrzeby są znacznie większe, część ludzi mieszka w hotelach w Pleszowie, część dojeżdża z okolicznych wiosek.

Zakłady mają własny Dom Kultury z kinem, telewizorem i salą teatralną. Właśnie z okazji X-lecia odbyła się tu premiera własnego Teatrzyku „Ho-Ho”. A więc zakłady zmieniają nie tylko zewnętrzne oblicze Łęgu, ale ożywiają go również kulturalnie.

J. Zab.

Czy obiad w stołówce może zastąpić domowy?

Znaczna część załogi naszej huty spożywa obiady codziennie na miejscu swojej pracy tj. w wydziałach i zakładach kombinatu. Oprócz obiadów bardzo wielu jada także w stołówkach czy też barach śniadania.

Czy załoga ma powody do narzekania na organizację żywienia zbiorowego, na ilość i jakość podawanych potraw, urozmaicenie jadłospisów, higienę? Aby odpowiedzieć na te pytania postanowiliśmy zainteresować się bliżej pracą jednej ze stołówek OZR w wydziale hutniczym. O, pierwszej lepszej ani nie ciesząc się złą sławą, ani nie chwalejąc w kierownictwie OZR.

z bitą śmietaną (1,50 zł porcja) albo kompot z rabarbaru w cenie 60 gr. Wybór naprawdę wcale nie najgorszy.

Obiad podają w okienku — samoobsługa. Wszystkie dania są ciepłe, smacznie przyrządzone i co najważniejsze świeże. Żeby jeszcze sama stołówka była przyjemniejsza...

Ale może tylko dzisiaj tak wszystko „różowo” się ułożyło? Zapytajmy więc o zdanie na temat stołówek konsumentów i zaglądajmy następnie do książki życzeń oraz zażaleń.

FRANCISZEK LABUZ elektryk Wielkich Pieców: „Jadam tu obiady tylko od czasu do czasu, teraz codziennie, bo wyjechała żona. Mielimy w stołówce poprzednio złe warunki, teraz po remoncie jest dużo lepiej. Jedzenie jest dość smaczne, urozmaicone, ilościowo zupełnie wystarczające. Nie mam żadnego powodu do narzekania...”

HENRYK LUPA ślusarz Wielkich Pieców: „Stołówkę się także tylko od czasu do czasu. Obiady są niezłe. W poniedziałek jest zawsze jakaś ryba, jarzyna albo są pierogi. Nigdy nie zdarzyło się żebym otrzymał nieświeże mięso. Potraw są na ogół smacznie przyrządzone, a ceny nie są wygórowane. Mam natomiast poważne zastrzeżenia co do mleka, którego otrzymuję codziennie pół litra. Jest często niezagotowane, kwaskawe, niesmaczne. Osobiście wolałbym już mleko surowe...”

A o czym donosi książka zażaleń? Wpisów w niej nie dużo, są pozytywne podkreślające dobrą pracę personelu, jest i kilka krytycznych. Najczęściej przewijają się skargi na brak mleka lub na kiepską jego jakość. Felczer Ob. Horak z punktu lekarskiego Wielkich Pieców zanotował, że „obiad podano według zasad, ale na ziemniakach w tłuszczy był wlos. W kuchni zastałem kilka pracowników z włosami nie pod czepkiem”.

Wartujemy książkę, ale nigdzie nie udaje się napotkać najmniejszego nawet śladu świadczącego o tym, żeby ktoś przeglądał ten „zabytek” i wyciągał z zapisów jakieś wnioski. Bardzo to źle świadczy o kierownictwie żywienia zbiorowego OZR HIL i podważa sam sens utrzymywania tej zupełnie fikcyjnej formy krytyki.

Dlaczego załoga stale narzeka na mleko? Kierowniczka stołówek p. Anna Kutylowska bezzadnie rozkłada ręce. Takie mleko otrzymuje z Okręgowych Zakładów Mleczarskich i nic na to nie poradzi. Mleko jest zupełnie siwe (czyżby mocno rozcieńczona wodą?), często nawpół skwaszone, trudne do gotowania. No dobrze, ale od czego kontrola? Dlaczego nie przeprowadzi się kiedyś analizy mleka i nie odeśle do

(Dokończenie na str. 6)



Parkiet, czy klocki dla dzieci?

Osiedle „Szkłane Domy”. Piękna nazwa niezwykle trafnie oddająca istotę Nowej Huty. W jednym z tych szklanych domów, w opiewanym nieraz bloku szwedzkim, zatrzyma mieszkańcom radość posiadania własnego, komfortowego dachu nad głową pewien drobny szczegół. Parkiet. Nie tak sobie zwykły, dębowy parkiet, ale figlarz nad figlarze. Za nic w świecie nie chce zachować pierwotnego kształtu, zsechł się, skurczył, odstaje od podłogi i od sąsiadów. Poszczególne „klepki” łatwo dają się podnieść, odsłaniając w ten

sposób niezbyt efektowne podłogi. Powód do rozpaczliwej uciechy dla dzieci, którym nie potrzeba kupować klocków...

Powołana specjalnie komisja stwierdziła położenie nieodpowiednich podłóg. Zastosowano bowiem surowe, skłonne do wypaczeń drzewo. Zapadła decyzja wymiany parkietu, ale od jej powzięcia do realizacji długa i wyboista droga. Upłynęło już z górą dwa lata, a niektórzy mieszkańcy ciągle jeszcze czekają. Jednym naprawiono podłogi innym... zapomniano. Tym więcej, że był akurat grudzień i zbliżały się święta. Czekaj tatka latka...

Nie pomogły liczne przypominania i interwencje, nie po-

mogła notatka w naszej gazecie. Zmowa milczenia wokół wstydlivej dla wykonawcy sprawy parkietów trwa. Ale postanowiliśmy ją koniecznie przerwać. Alarmować będziemy PBM aż do skutku, dopóki w ostatnim mieszkaniu nie zostanie naprawiony parkiet. Nazwa „Szkłane Domy” — zobowiązuje. Nie wolno o tym zapominać.

Uwaga PBM! Szwedzki blok Wam się przypomina. Chociaż oddaliście ten budynek już dawno, parkiety trzeba jednak naprawić.

J.d.

Problem z tradycją

Pierwszą wzmiankę o nadaniu nowohuckim ulicom nazw znajdujemy w Kronice Nowej Huty pod datą 20 listopada 1953 roku. Już wówczas „sprawa ta została rozpatrzona i opracowana przez Komisję Kultury i Sztuki. Ułożono projekt, zatwierdzony przez DRN”.

Problem ten ma więc 7-letnią tradycję. Nazwy ulic i osiedli zmieniały się od tej pory wielokrotnie i dotąd jeszcze nie ustalono ich ostatecznie. Złorzeczka listonosze, ludzie przyjeżdżający do swych znajomych w Nowej Hucie, brak stałych nazw ulic wprowadza chaos w korespondencji między instytucjami, uniemożliwia prawidłowe prowadzenie ewidencji ludności, uporządkowanie spraw meldunkowych. Sami mieszkańcy zresztą nie zawsze znają swój prawidłowy adres.

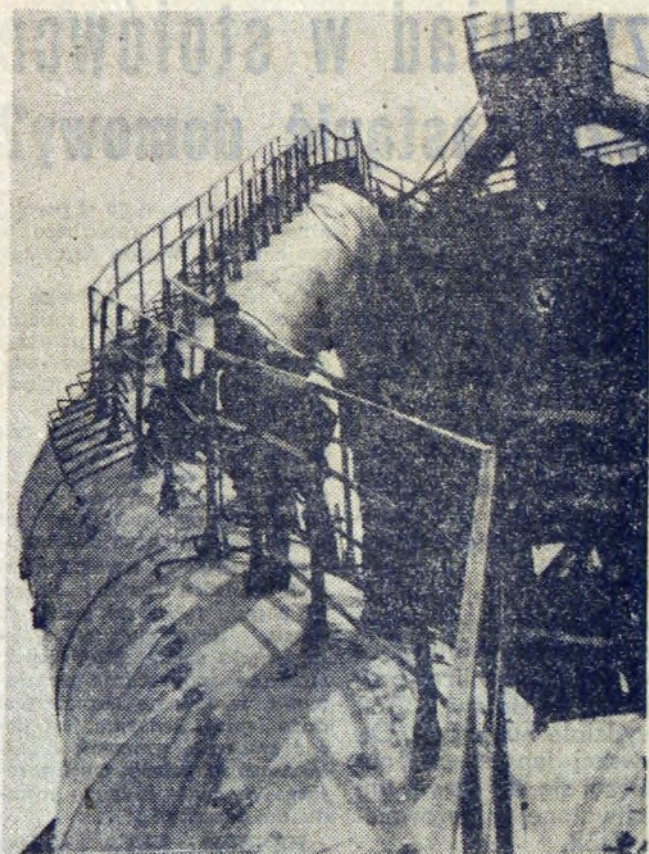
Konieczność uporządkowania nazw ulic — dla wszystkich dostatecznie zrozumiała — jest niezbędna przy przeprowadza-

nej obecnie powszechnej inwentaryzacji. Jest niezbędna przy przygotowaniu do wyborów do Sejmu i rad narodowych, które już się podejmuje.

Sprawa ta była m. in. przedmiotem rozważań na ostatnim posiedzeniu Prezydium DRN, na którym Wydział Architektury DRN oraz Dzielnicowy Zarząd Budynków Mieszkalnych zostały zobowiązane do ostatecznego uporządkowania nazw ulic i osiedli nowohuckich w ciągu najbliższych tygodni.

Tym niemniej warto zapytać: Kto winien? Z czyjej winy tak długo nie możemy uporządkować nazw naszych ulic, choć sprawa powinna być dawno załatwiona? Należy się obawiać, że kolomyjka z ustalaniem nazw ulic nowohuckich wejdzie do historii naszego miasta w formie... anegdotycznej.

n.



Fragment Wielkich Pieców.

Fot. R. Wesolowski

KRONIKA KOMBINATU

● MILIONOWE OSZCZĘDNOŚCI

Pomyślnie przebiega realizacja zobowiązań i wniosków z zakresu postępu technicznego i wynalazczości zgłoszonych w okresie przygotowań do konferencji Partynio Technicznej w Wydziałach Pionu Głównego Energetyka. Na ogólną liczbę 656 wniosków zastosowano już w produkcji ponad 250, które przysporzyły hucie blisko 3,5 miliona złotych. Poważną kwotę, bo 2131 tys. zł uzyskano ponadto dzięki wykonaniu 350 zobowiązań produkcyjnych. Największy udział w wygospodarowaniu tych oszczędności ma załoga Wydziału Sieci Elektrycznej i Automatyk oraz Wydziału Wędnego.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje zobowiązanie inż. Miłruty dotyczące wykonania stałej instalacji i zamontowania telewizji przemysłowej na gwiazdkach P-61, którego realizacja pozwoliła zaoszczędzić 300 tys. zł oraz zobowiązanie o wartości 700 tys. zł przysporzyło kosztu Koniecznego mającego na celu wyremontowanie sieci kondensatu w Zakładzie Koksowniczym w wyniku czego nastąpił odciążenie oczyszczalni wody w Sibiwal.

● CENNA INICJATYWA NAUKOWCÓW

Blisko 10 miliardów złotych pochłonię w ciągu najbliższych pięciu lat rozbudowa kombinatu. Racjonalne wydatkowanie tych sum i uzyskanie jak najbardziej korzystnych efektów ekonomicznych znajduje się nie tylko w centrum uwagi praktyków, ale również naukowców. Z niezwykle pożyteczną inicjatywą stałej analizy techniczno ekonomicznej procesu inwestycyjnego w kombinacie i dzielnicy wystąpiła krakowska stacja naukowo-badawcza Instytutu Organizacji i Mechanizacji Budownictwa. Jest to przedsięwzięcie na niespotykaną w kraju skalę, przynoszące duże korzyści naszej hucie. Pozwoli ono m. in. na bieżące wyciąganie wniosków z postępu prac budowlano-montażowych i podejmowanie w porę wniosków. Szybko zauważone wszelkie anomalie będzie można usuwać nim osiągną katastrofalne rozmiary, nim powstanie suma pieniężna wyrażona w miliardach. A tożyszy wartościowej inicjatywy — wybitni specjaliści dają najlepszą gwarancję, że inwestycje objęte eksperymentem i prowadzone będą terminowo i racjonalnie. Zwykły ten praktykowany jest w latach produkcji budownictwa gdzie przynosi świetne wyniki.

● 2.300 NOWYCH SPÓŁDZIELCZYCH MIESZKAŃ

Nowo wybrany zarząd Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej naszej huty, na czele z przewodniczącym mgr Zdzisławem Mielaszkim, wzięły się z miejsca energicznie do pracy. Przede wszystkim opracowano plan zamierzeń na najbliższe pięć lat wg którego spółdzielcy mają otrzymać 2.300 nowych mieszkań.

Co nowego w Wydziale Produkcji Ubocznej huty? — z pytaniem tym zwróciliśmy się do kierownika tow. Tokarskiego i dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy. A więc Wydział wygospodarował za I półrocze br. niebagatelną kwotę 5.773.00 zł. Do końca roku będzie się starał przysporzyć hucie ok. 10

Wydział Produkcji Ubocznej buduje dla siebie hale

mln zł zysku. Już z tego widać, że produkcja rozwinęła się i postępuje pełną parą. Ale najciekawszą wiadomością jest rozbudowa stanu posiadania w zakresie hal produkcyjnych. Jak wiadomo wydział pracuje w bardzo ciężkich warunkach lokalowych w prowizorycznych barakach i jako „sublokator” innych. Marzenie o własnym dachu nad głową staje się właśnie rzeczywistością i to nie dzięki inwestycjom w zwykłym pojęciu tego słowa, ale dzięki własnej pracy. We własnym bowiem zakresie Wydział Produkcji Ubocznej wznosi hale produkcyjną opodal starej parowozowni. Obiekt będzie miał 43 m długości i 14 m szerokości. Znajdzie tu pomieszczenie oddziału przerobu metalowego, załoga otrzyma nareszcie dobre warunki pracy. W tej chwili wykopane już są fundamenty i odbywa się układanie betonu. Obiekt ma być gotowy w br. jd

NASZE ROZMOWY + NASZE ROZMOWY + NASZE ROZMOWY

O nowym systemie premiowania po lipcowej wypłacie

ZGODNIE Z ZAPOWIEDZIĄ KONTYNUUJEMY DZIS ROZMOWĘ WYJASNIĄCĄ NOWY SYSTEM PREMIOWANIA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH HUTY. ODPOWIEDZI UDZIELA Z-CA KIEROWNIKA DZIAŁU ZATRUDNIENIA I PŁAC

JULIAN OLSZOWSKI

RÓWNOCZESNIE PRZYPOMINAMY, ŻE WSTĘPNE OMÓWIENIE ZASAD PREMIOWANIA ZAMIESCILIŚMY W NASZYM PIŚMIE W DNIU 25 CZERWCA I 2 LIPCA BR.

Pytanie: Może przejdziemy do sprawy warunków tworzenia, podziału i wypłaty premii z funduszu premiowego...

Odpowiedź: Na wstępie należałoby omówić zasady tworzenia, podziału i wypłaty premii z zasadniczego funduszu premiowego z uwagi na to, że z funduszu tego premiowani są wszyscy pracownicy umysłowi huty, tzn. tak pracownicy — zwani popularnie — „ryczałtowymi”, jak i pracownicy „produkcyjni”.

Uruchomienie kwartalnego, zasadniczego funduszu premiowego huty zależy od spełnienia trzech warunków, a mianowicie:

- od wykonania kwartalnego planu produkcji towarowej huty,
- od osiągnięcia w danym kwartale wyniku gospodarczego co najmniej równego porównywalnie wynikowi osiągniętemu w tym samym kwartale ubiegłego roku,
- od wykonania kwartalnego planu funduszu płac.

Z tym, że niewypełnienie tych warunków działa w różny sposób: nie wykonanie kwartalnego planu produkcji towarowej powoduje całkowitą utratę prawa do uruchomienia funduszu premiowego, nie osiągnięcie wyniku gospodarczego powoduje — w zależności od wielkości nie osiągnięcia wyniku — odpowiednie zmniejszenie funduszu premiowego, aż do całkowitej utraty prawa do jego uruchomienia, natomiast przekroczenie planu funduszu płac powoduje zawieszenie uruchomienia funduszu premiowego, do czasu ewentualnego wygospodarowania funduszu płac, względnie uznania jego przekroczenia przez władzę nadzrzedną.

P.: Słyszałem, że do tej pory dużo kłopotu przysparza pracownikom zrozumienie pojęcia „wynik gospodarczy”, od którego zależne są ich wynagrodzenia. Jak je wyjaśnić?

O.: Tak, jest to pojęcie — zwłaszcza dla pracowników nie spotykających się bliżej z zagadnieniami ekonomicznymi huty — trudne do przyswojenia.

Otóż, przez „wynik gospodarczy” równy porównywalnie wynikowi roku poprzedzającego — należy rozumieć uzyskaną akumulację w danym okresie obrachunkowym, równą porównywalnie akumulacji osiągniętej w takim samym okresie roku ubiegłego. Celem umożliwienia porównywalności tych jak gdyby dwóch „akumulacji” wprowadza się pojęcie „bazy wyniku”. Jest to po prostu akumulacja roku poprzedniego, skorygowana w wyniku zastosowania nowych cen oraz występowania zmiany asortymentu produkcji w roku bieżącym; jest to taka wielkość akumulacji jaka byłaby osiągnięta przez hutę w roku poprzednim przy o-

bowiązywaniu cen roku bieżącego oraz przy uwzględnieniu korekt wynikających ze zmiany asortymentu produkcji.

W przypadku dotrzymania omówionych warunków, zasadniczy fundusz premiowy zostaje podzielony pomiędzy poszczególne zakłady i wydziały proporcjonalnie do płac podstawowych tzn., że fundusz wydziałowy składa się z 10 proc. kwartalnych pobrań podstawowych pracowników „ryczałtowych” i 30 proc. kwartalnych pobrań podstawowych pracowników „produkcyjnych”. Tak obliczony fundusz premiowy właściwy kierownik wydziału dzieli pomiędzy pracowników, względnie grupy pracowników, kierując się przy ustalaniu wysokości premii wykonaniem względnie dotrzymaniem zadań i wskaźników przewidzianych w regulaminie premiowania.

Przy ustalaniu wysokości premii dla pracowników „produkcyjnych” należała premia kwartalna musi być obniżona o kwotę wypłaconych zaliczek miesięcznych, a dopiero różnica stanowi kwotę premii należną do wypłaty. Należy podkreślić, że indywidualna premia kwartalna nie może przekroczyć 35 proc. kwartalnych pobrań podstawowych pracownika.

Oczywiście, wydziałowy fundusz premiowy uruchomiony zostanie tylko w przypadku wykonania przez wydział planu produkcji (podobnie jak dla huty w systemie ciągłym), a w niepełnej wysokości w przypadku przekroczenia planowanego kosztu jednostkowego i niewykonania wzgl. niedotrzymania wskaźników jakości produkcji przewidzianych regulaminem premiowania: np. wyrażone w procentach obniżenie funduszu premiowego dla Stalowni nastąpi w przypadku przekroczenia limitu wybraków i przekroczenia bazy nieplanowanych kosztów urządzeń mechanicznych lub elektrycznych limitujących produkcję, dla Walcowni — niewykonania bazy asortymentowej i limitu produkcji towarowej, dla Aglomerowni i Wielkich Pieców — przekroczenia limitu produkcji niekondycyjnej, dla Zakładu Koksowniczego — przekroczenia wskaźnika ścieralności i wytrzymałości koksu wielkopiecowego itp. Obniżenie funduszu wydziałowego z tytułu przekroczenia wskaźnika kosztu jednostkowego jest takie same (procentowo) jak obniżenie funduszu premiowego huty z tytułu nie osiągnięcia wyniku gospodarczego. Korekta ta posiada szczególne znaczenie, gdyż zwiększa zainteresowanie pracowników wydziału w utrzymaniu i obniżaniu wskaźnika kosztów, co z kolei decyduje o wysokości akumulacji osiągniętej przez hutę.

Należy z zadowoleniem przyjąć fakt, że niektóre wydziały przeprowadzają prace nad ustaleniem konkretnych wskaźników premiowania (w oparciu o rozrachunek wewnątrzwydziałowy), warunkujących wysokość premii poszczególnych oddziałów lub stanowisk pracy. Prace te są najbardziej zaawansowane w wydziale Walcowni Zimnej Blach i mają na celu wprowadzenie jak gdyby wewnątrzwydziałowego regulaminu premiowania.

P.: Jak wiadomo, pracownicy przy pobrach za lipiec br. otrzymali wypłatę premii obliczoną wg zasad przewidzianych w nowym regulaminie premiowania i nie bardzo orientują się co do wysokości otrzymywanej premii i z jakich funduszy została ona wypłacona. Prosimy więc o tę informację.

O.: Wysokość wypłat premii dokonana w lipcu wynika z rozliczenia premii z funduszu premiowego za II kwartał oraz premii za produkcję ponad ustaloną bazę. Na wstępie należy zaznaczyć, że za zgodą Zjednoczenia przy rozliczaniu zasadniczego funduszu premiowego za II kwartał i premii za produkcję ponad ustaloną bazę, nie zastosowano potrąceń przewidzianych regulaminem z uwagi na opóźnione zatwierdzenie i podanie do wiadomości regulaminu premiowania. Począwszy od III kwartału wszystkie warunki regulaminowe będą ściśle przestrzegane.

Premie wypłacone przy pobrach za m-c lipiec składają się z 2 pozycji:

- rozliczenie premii z zasadniczego funduszu premiowego za II kwartał,
- premii za produkcję ponad ustaloną bazę m-ca czerwca i kwietnia.

Ażeby mieć należyte rozeznanie należy przypomnieć wszystkie wypłaty premii dokonane w II kwartale, i tak:

— w maju i czerwcu pracownicy „ryczałtowi” nie otrzymali żadnej premii, a pracownicy „produkcyjni” otrzymali premię za wyniki m-ca kwietnia w wysokości od 40 do 45 proc. (premie płatne są z jedyniesięcym opóźnieniem), obliczoną, z uwagi na brak skonkretyzowanych „nowych” zasad premiowania, wg zasad „starego” regulaminu premiowania, z tym, że premia ta potraktowana została jako zaliczka na poczet premii kwartalnej,

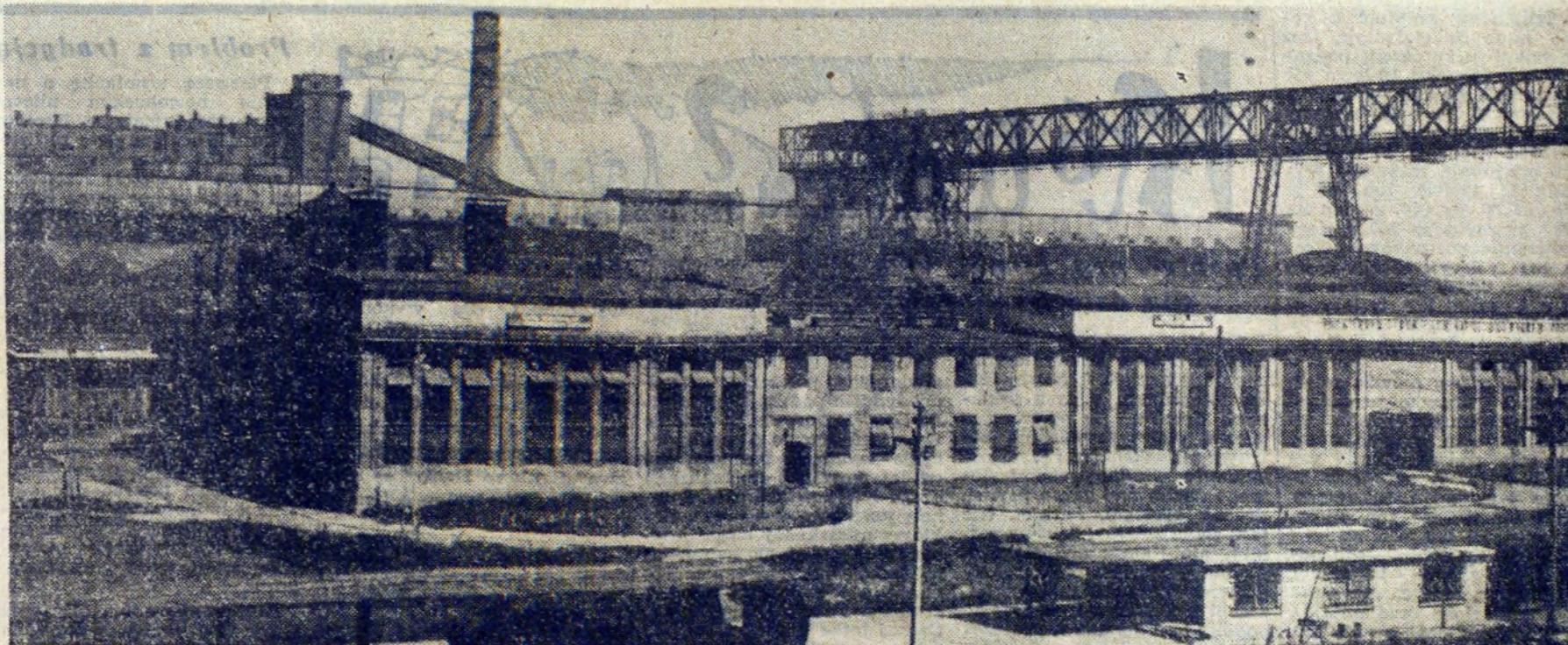
— w czerwcu pracownicy „produkcyjni” wydziałów, które wykonały plan produkcji m-ca maja, otrzymali 20 proc. zaliczkowej premii na poczet premii kwartalnej oraz premię za produkcję ponad ustaloną bazę m-ca maja.

W związku z powyższym w lipcu pracownicy „ryczałtowi” otrzymali jednorazowo premię kwartalną w przeciętnej wysokości 10 proc. kwartalnych pobrań podstawowych, a pracownicy „produkcyjni” premię za produkcję ponad ustaloną bazę m-ca kwietnia i czerwca oraz premię kwartalną w przeciętnej wysokości 30 proc. kwartalnych pobrań podstawowych, pomniejszoną o wypłacone zaliczki (40—45 proc. w m-cu maju i 20 proc. w m-cu czerwcu).

Jeżelibyśmy przeliczyli wszystkie premie wypłacone za II kwartał, to dla pracowników „produkcyjnych” wynoszą one przeciętnie miesięcznie od 42 do 52 proc. miesięcznych pobrań podstawowych. Z procentów tych wynika, że poziom premii był stosunkowo wysoki, na co częściowo wpłynęło „ulgowe” rozliczenie I kwartału.

W przyszłości, aby utrzymał się taki procent przeciętnej premii, wydziały muszą zwiększyć wykonawstwo planów produkcyjnych i wykazać większą troskę o dotrzymanie wskaźników jakości produkcji.

Rozmawiał: H. L.



Na terenach kombinatu Huty im. Lenina.

Fot. R. Wesolowski

Domczasowy Huty im. Lenina „Sanato” w Żegiestowie-Zdroju cieszy się w okresie miesięcy wakacyjnych szczególnie dużym powodzeniem. Przyjeżdżają tutaj na wypoczynek zarówno chorzy, pragnący korzystać z leczenia w pobliskim sanatorium, jak również ci wszyscy, którzy swój urlop chcą poświęcić na wycieczki pięknymi szlakami turystycznymi, amatorzy sportów wodnych itp. „Sanato” roi się także od niezliczonych ilości dzieci zażywających świeżego powietrza i łagodnego klimatu Żegiestowa.

Sama miejscowość położona malowniczo u stóp każdego wczasowicza pięknym zalesionych gór, bujnej roślinności oraz wartkiej, spienionej wody, rozbijającej się o liczne głazy doliny Popradu. Jedynie aura lubi czasem plątać figle, ale na to już nie ma rady... Tak np. uczestnicy turnusu w pierwszej po-

Dwa tygodnie w „Sanato”

wi. Dom nie jest zupełnie przystosowany do tego celu, zwłaszcza strome, niewygodne schody grożące w każdej chwili upadkiem, brak jest również specjalnego pomieszczenia, w którym dzieci pod troskliwą opieką mogłyby się bawić. Aby tę sprawę uregulować,

Mamy nadzieję, że wówczas wszystkie problemy zostaną pomyślnie rozwiązane z korzyścią dla wczasowiczów.

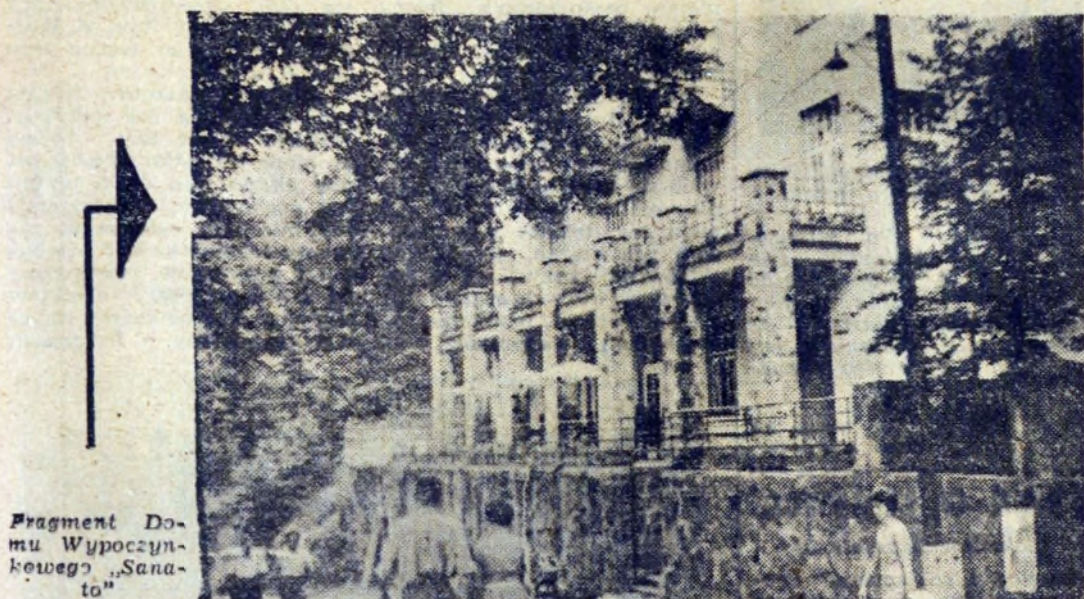
Również w przyszłości można będzie zapatrzyć klub „Sanato” w telewizor, który tak bardzo przydałby się w chłodne wieczory żegiestowskie. Obecnie brak stacji przekątnikowej utrudniałby poważnie odbiór programu.

Wczasowicze mają jeszcze jedną wielką prośbę do dyrekcji huty. Każdy z nich chciałby zwiedzić jak najdalsze okolice Żegiestowa, dolinę Dunajca i Popradu, Krynicę i inne ciekawe miejsca. Niestety nie wszyscy mogą maszerować całymi godzinami, a podróż pociągami jest bardzo męcząca. Gdyby można chociaż na jeden dzień w każdym turnusie wypożyczyć z naszej huty autobus dla zorganizowania wycieczki, byłoby to wielkim udogodnieniem dla wszystkich wczasowiczów „Sanato”.

Dwa tygodnie, to niestety bardzo krótki okres czasu. Żalowałobyśmy jedynie, że nie było ładnej pogody, bez której wypoczynek traci urok.

W dniach wypełnionych pracą pozostały jedynie wspomnienia wspomnienia szumiącego Popradu, tajemniczej wyspy Robinsona, przyjemnych spacerów i wycieczek górskimi szlakami, wspomnienie domu „Sanato”, gdzie naprawdę wszyscy czuliśmy się tak dobrze...

Tekst i zdjęcia:
BARBARA STYLO



Fragment Domu Wypoczynkowego „Sanato”

łowie lipca nie cieszyli się ładną pogodą. W ciągu dwóch tygodni, jedynie cztery były słoneczne, w pozostałe przeważnie padał deszcz. Niestety „deszczowy lipiec”, a tak liczyliśmy na słońce...

Mimo to, humor nas nie opuszczał. Każdy możliwy dzień staraliśmy się jak najlepiej wykorzystać. Przyjemnie wspominałyśmy teraz udaną wycieczką do Krynicy, uroczalą wędrowkę szlakiem Rytro — Prehyba, liczne spacerunki na „Łopate”, do źródła Anny i wreszcie przejażdżki kajakami na Popradzie. Dużym powodzeniem w upalne dni cieszyła się Wyspa Robinsona, położona tuż koło przystani kajakowej, pełna bujnej trawy, kwiatów i krzewów, dających upragniony cień tym wszystkim, którzy nadużyli kąpieli słonecznych.

W czasie pochmurnych dni byliśmy zmuszeni do pozostania w domu. Amatorzy brydża nie nudzili się przy kartach, inni grali w szachy, gry towarzyskie, niektórzy zagłębiali się w ciekawą lekturę, jakiej dostarcza miejscowa biblioteka.

Mile były również „podwieczorki” — zapoznowcy i pożegnalny, a zwłaszcza ten ostatni. Czuliśmy się wszyscy jak w wielkiej rodzinie, bawiąc się wesoło i swobodnie bez skrepowania, jakie dało się odczuć na początku turnusu.

Kierownictwo domu wczasowego p. Krystyna Ślęczek i p. Alicja Kubala stara się jak może o stworzenie wszystkim domowej przyjemnej atmosfery, a szef kuchni p. Anna Maślanka cieszy się sympatią wszystkich smakoszy. Rzeczywiście jedzenie jest bardzo dobre, co potwierdzają prawie wszyscy wczasowicze, tak naszego turnusu jak i poprzednich, którzy wpisali liczne pochwały w książeczkę życzeń. Książeczka ta pełna jest samych dodatnich uwag, ich autorzy chwalą sympatycznie kierownictwo, miłe kelnerki, smaczną kuchnię, wspominają wiele przyjemnych chwil spędzonych w Żegiestowie. Nie chcąc pozostać w tyle, i nasz turnus wpisał się do pamiątkowej książki takim oto wierszem: „Gdy aura nie daje szans żadnych przetrwania, gdy promień słoneczny jest tylko wspomnieniem, na wczasach rzecz jedna — od wieków zarana, wypełnia lukę — „w deseczkę” jedzenie”.

Kierownictwo „Sanato” ma jednak swoje kłopoty. Należą do nich przede wszystkim trudności z dowozem prowiantu, którego potrzeba dość dużo, chcąc wyżywić dziennie około stu osób. Ze względu na brak jakiegokolwiek samochodu czy nawet wózka musi się korzystać z usług samochodów innych pensjonatów, ponieważ większość artykułów trzeba dowozić z Nowego Sącza czy Krynicy. Czy Huta im. Lenina nie mogłaby przyjąć z pomocą? Dużo zmarliwien przysparzają również sami wczasowicze. Nie potrafia szanować wspólnego dobra, jak płyty, karty, szachy, co wymaga stałe dodatkowych kosztów i pracy kierownictwa „Sanato”.

Jeszcze jeden ważny problem — dzieci. W większości wypadków niesforne, rozkaprzone, krzykliwe, które szczególnie w dni deszczowe dotkliwie dają się we znaki wszystkim mieszkańcom domu wczasowego. Turnusy lipcowe i sierpniowe — tzw. rodzinne — cieszą się dużą frekwencją najmłodszych mieszkańców Nowej Huty, co jest zresztą całkiem uzasadnione, nie mniej jednak ci samotni, pragnący wypocząć w Żegiestowie, nie znajdują raczej upragnionej ciszy i spokoju. Z drugiej strony maluchy w czasie deszczu naprawdę nie mają się gdzie ba-

niałoby przeprowadzić pewne zmiany w budynku, co w tej chwili jest o tyle nieaktualne, że dzierżawa „Sanato” kończy się już w marcu 1981 roku i należy przedłużyć ją lub zakupić budynek na własność huty.



Poobiedni wypoczynek przed namiotem.

Kalejdoskop filmowy

* Z wojny domowej * Rozrywka na upały

Radziecki film „ZŁOTY ŁADUNEK” w reżyserii Ili Gurina, to sensacyjny obraz z okresu wojny domowej na Syberii. Wydobyla z zapomnienia stosunkowo mało znany szczegół z tych czasów, a mianowicie wywiezienie ładunku złota i kosztowności z terenów zajętych przez armię Kozacką. Reżyser i scenarzyści bracia Tur stworzyli niezwykle dynamiczny film sensacyjno-przygodowy. W szeregu zdarzeń następujących w szybkim tempie, w zmieniających się jak w kalejdoskopie sytuacjach, twórcy filmu starali się utrzymać indywidualne rysy swych bohaterów i bardzo sugestywnie przedstawili atmosferę tamtych burzliwych dni. Dużym osiągnięciem filmu „Złoty Ładunek” jest trafne oddanie atmosfery dawnej Rosji, zaśmieciowych uliczek Omska, a nawet ukazanie w formie ciekawostki ówczesnego... repertuaru filmowego. „Złoty Ładunek”, to film w którym sensacja i napięcie emocjonalne przeplata się z obrazem bohaterstwa i samozaparcia.

W rolach głównych zobaczymy E. Dobronrawowa, W. Szukszina, H. Liepinsza i wielu innych zdolnych aktorów.

„NIEZASTĄPIONY KAMERDYNER”, to ekranizacja sztuki J. M. Barriego pt. „Niezwyczajny Crichton”, zgrabiona w kolorach naturalnych. Reżyser angielski Lewis Gilbert, jako drugi podjął się ekranizacji sztuki, postanawiając nadać filmowi cały

splendor. A więc: plener, kolor, prawdziwa wyspa, najprawdziwszy jacht i na okrasę najwybitniejszy aktor angielski Kenneth More. Dzięki tak świetnej oprawie i obsadzie film stał się rewelacją



Scena z filmu „Złoty Ładunek”.

Centrum Nowej Huty otrzyma wreszcie bibliotekę (dotąd nie było tu żadnej). Na osiedlu Zgody (C-34) oddane zostaną wkrótce do użytku dwa nowe lokale biblioteczne. Będą to w zasadzie pierwsze w Nowej Hucie lokale biblioteczne z prawdziwego zdarzenia, zaprojektowane nowoczesnie i z przeznaczeniem na ten cel. Prawie wszystkie nowohuckie biblioteki mieszczą się bowiem w pomieszczeniach przystosowanych.

Wydział Kultury DRN łączy więc z uruchomieniem tych placówek uznania godne plany. W jednym lokalu zamierza się zorganizować bibliotekę i czytelnio młodzieżową z odpowiednio dobranym księgozbiorem i zestawem czasopism. W drugim — obok biblioteki dla dorosłych — powstanie dział naukowy, dysponujący mo-

To będzie pożyteczna placówka

żliwie wszechstronnym zbiorem wydań encyklopedycznych i naukowych oraz czasopism naukowych. Z czasem, w miarę potrzeb, rozwinie się on i wyspecjalizuje na placówkę naukową związaną problematyką z Nową Huta. A potrzeby są niewątpliwie — nowohucka młodzież studiująca i doradcy czytelnicy mają obecnie do dyspozycji wyłącznie biblioteki krakowskie.

W zamierzeniach Wydziału Kultury DRN placówka ta spełniać ma rolę nie tylko typowo biblioteczną. Chodzi o to, by stała się ona przede wszystkim ośrodkiem naukowym gromadzącym wszelkie dokumenty o Nowej Hucie, jej budowie, rozwoju narastaniu kulturalnych zainteresowań nowohuckiej społeczności. Tę rolę rodzajem materii mogą mieć wartość nie tylko kronikarską, ale nawet czysto praktyczną. Nowa Huta jest swego rodzaju pionierskim obiektem i doświadczenia jej budowniczych, krystalizujące się w praktyce budowy formy organizacyjnej w różnych dziedzinach jej życia, mogą mieć dla organizatorów i budowniczych podobnych obiektów w przyszłości kapitalne znaczenie przykładowe. Wymaga to jednak socjologa, pracownika naukowego, który podjąłby się gromadzenia materiałów kronikarskich i prowadzenia samodzielnych badań socjologicznych.

Oba lokale biblioteczne na osiedlu Zgody zaprojektowane są nowoczesnie, efektywnie i wygodnie. Posiadać będą antresole przeznaczone na czytelnio usytuowane odrębnie od pomieszczeń bibliotecznych, bywały biblioteki i czytelnio nie będą więc sobie wzajemnie rozpraszać uwagi. Nowoczesne wnętrza trzeba więc stosownie urządzić, wyposażyć — forma, nastrój, atmosfera to niesłychanie ważny warunek pozyskania popularności. Złazszcza w tego rodzaju placówce.

Realizacja tych wszystkich zamierzeń wymaga jednak — wiadomo — pieniędzy. Nie wątpimy, że z aprobatą odniosą się do tych propozycji wszyscy, którym nie jest obojętny rozwój kultury w Nowej Hucie. Na tę aprobatę liczymy zwłaszcza w najważniejszym momencie — gdy walczyć się będą decyzje w sprawie budżetu na ten cel.

sezonu, wzbudzając entuzjazm i szczere wybuchy śmiechu na widowni. Ta lekka, dobrze zrobiona komedia, to doskonały film na upalne dni — bawi, wzrusza i dostarcza wiele przyjemnych wrażeń.

Dotychczas nie mieliśmy okazji podziwiania kunsztu aktorskiego Kennetha More, popularnego aktora brytyjskiego. W niezastąpionym kamerdynerze More otrzymał rolę najbardziej odpowiadającą skali jego talentu. Otoczony pełnymi uroku dziewczętami, wybór ma niełatwy. Znany nam z „Wesołej orkiestry” Cecil Parker jest „urodzonym lordem”, a dawno bo od „Wielkich nadziei” nie widziana Martita Hunt jest ozdobą każdego filmu.

Radziecki film „OKRUCIENSTWO” ukazuje pierwsze lata władzy radzieckiej, walki z bandami grasującymi na niezniszczonych obszarach Syberii, panurę typy rozpasyanych bandytów i dywersantów, zastraszoną ludność, bohaterskich strażników prawa, polityczną, strzelaniny, pocięgi, zakonieczone ujęciem złoczyńców i triumfem sprawiedliwości. „Okrucieństwo” mówi o pracy i walce funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa w sposób niekonwencjonalny, stawia obok frapującej przygody, sensacji i romansu ważkie problemy polityczne i moralne. Film jest adaptacją głośnej powieści Pawła Niliina, który oparł ją na własnych wspomnieniach z lat dwudziestych i sam jest autorem scenariusza. Niliin maluje wszystkie postacie z pasją i realizmem. Reżyser W. Skujbin nie gubiąc sensacyjnych momentów fabuły, poszedł po linii dramatu psychologicznego — przy pomocy sugestywnych zbliżeń stara się ukazać cały dramatyzm doskonale napisanych scen dialogowych i wydobyc głęboką prawdę przeżyć bohaterów.

(bs)

Miejskie wakacje

Nie wszystkie dzieci mogły wyjechać „po słońce i wiatr” na kolonie. Dla tych, którym wakacje wypadły spędzić w Nowej Hucie wydział oświaty zorganizował (za minimalną opłatą — od 16 do 60 zł) kolonie w mieście. Jej siedzibą jest szkoła nr. 82 na osiedlu Szkolnym. W lipcu skorzystało z tej półkolonii 100 dzieci, od sierpnia nowy turnus rozpoczęła druga sekcja „półkolonistów”. Program wypełniają zabawy, w miarę pogody spacery po powietrzu, które pozwalają dzieciom poznać Nową Hutę i jej okolice.

Grupa, której towarzyszy nasz fotoreporter ma dziś w programie oglądanie witryn sklepów księgarskich. Niezły pomysł!



Po rannej gimnastyce i śniadaniu posłuchajmy bajek.

Po kilkugodzinnym spacerze obiad znika w mig. Związka, że jedzenie jest bardzo smaczne.

Tekst: hn
Foto: J. Filcek

Obiad w stołówce

(Dokończenie ze str. 3)

dostawcy z reklamacją? Prosiłobyśmy bardzo w imieniu załogi Wielkich Pieców (i nie tylko Wielkich Pieców) ZLZ naszej huty, o wzmożenie kontroli w tym zakresie.

Nie koniec zresztą na kłopotach z mlekiem. Stołówka ma za mało personelu, w związku z czym pracownicy są przeciążeni robotą. Zamiast 12 osób pracuje w tej chwili tylko — 9. A stołówka wydaje po 200 obiadów dziennie, pracownicy chcą iść na urlopy. Jeszcze ciągle — kuleje — zaopatrzenie (przede wszystkim brak podrobów). A już prawdziwa tragedia jest z odpadami kuchennymi. Gospodarstwo OZR w Luboczu ich nie odbiera, bo nie wolno końskim zaprzęgiem wjeżdżać na teren huty. Wyrzuca się więc masę odpadków na śmieci, gdzie gniją wytwarzając przykry zapach. Lęgniwa się muchy. To naprawdę jest bardzo zła gospodarka. Na odpadkach można by wyhodować co najmniej kilka świń rocznie.

Takie są strony dodatnie i ujemne jednej z większych stołówek w kombinacie. Usunięcie wymienionych niedociągnień pozwoliłoby nam odpowiedzieć na pytanie postawione w tytule: tak!

jd.

Co z kolejką dziecięcą dookoła Lasku Mogilskiego

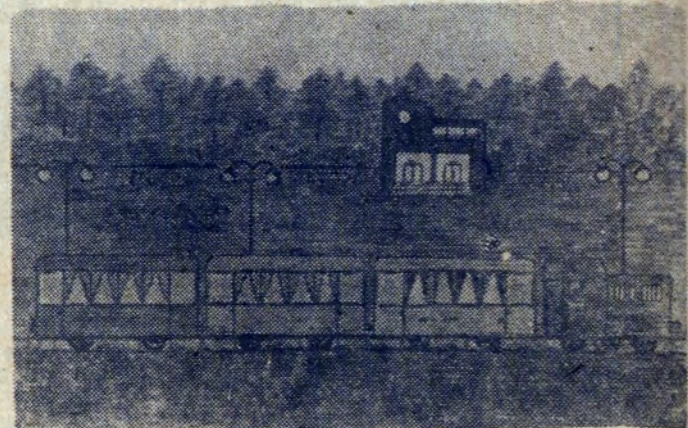
Jakiż to wybuch szalony, entuzjazm, ile było radości, planów, projektów i zobowiązań! Domyślam się zapewne, że mowa o projekcie wysuniętym wczesną wiosną br. przez towarzyszy z Wydziału Transportu Kolejowego wybudowania w Nowej Hucie kolejki dziecięcej na wzór Podgrodzia. Gdyby udało się ten projekt zrealizować, kolejka stanowiłaby ogromne źródło uciechy dla najmłodszych mieszkańców naszej dzielnicy, byłaby najatrakcyjniejszą bezsprzecznie formą zabawy połączoną ponadto z wielkimi wartościami wychowawczymi.

Wszyscy zdawaliśmy sobie dobrze sprawę, że niełatwa będzie realizacja pomysłu, pomimo, że zamierzenie wydawało się takie proste i zupełnie realne. Ale entuzjazm młodzieży, tysiące roboczo godzin zobowiązań, prychylnie stanowisko wszystkich czynników, do których organizatorzy się zwrócili, uzyskanie lokomotywy i wagoników, wy-

udało się załatwić formalności i przygotować dokumentację, to w każdym razie nie wolno więcej tracić czasu.

Musimy z prawdziwym żalem stwierdzić, że Komitet Budowy Kolejki nie pracuje kolektywnie, o ile zresztą w ogóle zabrał się do roboty. Nie odbywają się zebrania, nikt nikogo nie informuje o załatwianiu formalności związanej z wytyczeniem trasy i uzyskaniem terenu, o zatwierdzeniu czy też niezatwierdzeniu projektu. Sprawą zajmuję się sam wiceprzewodniczący Prezydium DRN tow. S. Wójcik, a od czego wobec tego jest Komitet?

Budowa kolejki została przesunięta na rok przyszedł. Niechże wobec tego będzie zrobione wszystko co możliwe, aby chociaż drugi termin był dochowany. Wykorzystajmy miesiące jesienne do remontu lokomotywy i przebudowy wagoników, zatroszczymy się o dokumentację obiektów stacyjnych, gromadzmy materiał budowlany. Entuzjazm



Jeden z rysunków nadesłanych na konkurs dziecięcy

asynowanie przez Radę Zakładową 100 tys. zł — napawało optymizmem, że przeszkody będą jednak pokonane. Wielki społeczny czyn poparty gorącymi sercami młodych musiał utorować drogę inicjatywie.

Jak to się stało, że sprawa, o której było tak głośno w Nowej Hucie, a nawet w Krakowie otoczona jest teraz martwą ciszą? Czyżby projekt kolejki utonął w sterce papierów u jakiegoś referenta? Co dalej z tą ze wszech miar słuszną inicjatywą? Będzie kolejka, czy nie będzie, a najważniejsze kiedy rozpocznie się budowa?

Jeżeli nie udało się zakończyć pierwszego etapu robót do 22 lipca, jak pierwotnie projektowano, jeżeli nawet nie

młodzieży powinien być już teraz przekuty w jakiś sposób w czyn. Niech ambicjami organizatorów kolejki stanie się takie przygotowanie wszystkiego, aby rozpocząć budowę bezpośrednio z nastaniem wiosny i ukończyć ją nie na 22 lipca ale na Dzień Hutnika. Termin ten jest zupełnie realny o ile przystąpi się do działania od razu teraz.

Postulujemy wobec tego, aby pomimo okresu urlopowego zwoływać regularnie co dwa tygodnie zebrania Komitetu Budowy Kolejki, aby rozpocząć starania o sprowadzenie taboru i poddać go remontowi. Postulujemy wreszcie przerwanie głębokiej ciszy jaką otoczona jest sprawa budowy kolejki.

(jd)



Uwaga niewypał!

Pozostałości buch. Skończyły wojny, porzucone się to b. ciężkim niewypały ciągle poranieniem jeszcze dają o sobie znać. Mimo bie znać również ciągłych ostrzeżeń w Nowej Hucie. i nawoływań do Niedawno uczeń ostrażnego obcho-Liceum Ogóln. w dzień się ze zna-Nowej Hucie 15-lezionymi niewy-letni Zbigniew pałami zdarzają Gawlik majstru-się wypadki lek-jąc przy znalezio-komysłnego ma-nym pocisku spo-nipulowania przy wodował jego wy-nich, zwłaszcza

przez dzieł. To niewypały, w łać organizacje — też w myśl zarządzenia Prezesa w szkołach, do Rady Ministrów mach kultury. O tym, że problem jest poważny świadczy fakt, że w ostatnich miesiącach znaleziono na terenie Nowej Huty — głównie przy wykonywaniu wykopów pod budowę — kilka pocisków artyleryjskich, granatów, znaczną ilość amunicji karabinowej a nawet bombę lotniczą.

NASZ FELIETON

Jerzy Walawski

Temida w ogródku z kapustą

— A ja jego, proszę Wysokiego Sądu, tylko patyczkiem odepchnąłem. Marnego słowam mu nie powiedział. Jaki był ten patycek? Patycek jak patycek, ot tyli. — Tutaj gest określający wielkość.

— Więc oskarżony utrzymuje, że odepchnął patyczkiem — dobrze. Zastanawiające jest tylko to, że Z. po tym „odepchnięciu” leżał trzy tygodnie w szpitalu. Czym oskarżony to wytłumaczy?

— Un jest słaby w nogach, proszę Wysokiego Sądu, poślknął się i upadł, potem go pogotowie odwiezło.

Sąd jest niewyrozumiały, nie daje wiary tłumaczeniom. Jeszcze tylko mowa obroncy i zapada wyrok — pół roku „państwowego utrzymania”.

Druga sprawa: towarzysza pogawędka dwóch sąsiadów przerodziła się we wzajemne przypominanie sobie „błędów”. Padło słowo — ty „złota k...”. Strona pokrzywdzona powędrowała do

Sądu. Rozpoczyna się proces, sędzia namawia do ugody — daremne gadanie.

„Żeby mi powiedziała — zielono, niebiesko, biało, czarno, to bym wytrzymała, panie sędzio, ale... żółto?... Nima zgody!!!”.

Praworządność wymaga, żeby wysłuchać pretensji każdego obywatela. Trzeba powołać świadków, przesłuchać ich, wydać sprawiedliwy wyrok. Dzieciaki ludzi tracą cenny czas, dla udowodnienia obywatelce, że jej przeciwniczka jest, albo nie jest „złota k...”. Rozprawa jest otwarta, przychodzi sąsiedzi zaciętrzewionych kumoszek, przysłuchują się. Istymne życie obywateli zostaje odkryte z najdrobniejszych szczegółami. Całe osiedle będzie miało temat do rozmów.

W końcu „happy and”, „pani złota” wygrywa proces i ma pełną satysfakcję. To, że maż dowiedział się o wielu ukrytych sprawach przetrzepie jej skórę, że przestana z nią gadać sąsiedki — drobniarz. Grunt wygrany proces.

Ludziska procesują się namiętnie, z pasją. Nawyk przywieziony do Nowej Huty ze wsi, w których dochodziło do tego, że rodziny, które nie procesowały się z nikim, były uważane za gorsze od innych. Ilość procesów świadczyła o zamożności i „honorowości” rodu. A propos rodów — mylił się ten, kto sądzi, że „vendetta” jest wymysłem korsykańskim. Mamy polskie, rodzime „vendetty”. Zwaśnione rody nie posługują się wprowadzicie bronią palną, ale kłonicą, czy kołką z plotu, bardzo skutecznie może zastąpić broń palną.

Ilość spraw rośnie w postępie arytmetycznym, w niedługim czasie na same akta trzeba będzie wybudować odrębny budynek. Wszystko dlatego, że obywatelka N. wysypała kosz śmieci przed drzwiami Z., że pan R. załatwił potrzebę fizjologiczną na wycieraczce pana J., a M. z kolei „odepchnął” patyczkiem F.

W jednej z miejscowości naszego województwa sławną się stała „sprawa o jajka”. Były dwa sąsiadujące ze sobą gospodarstwa. Gospodarze żyli ze sobą w najlepszej zgodzie, świadczyli sobie najrozmaitsze przysługi. Trudno byłoby spotkać zgodniej ze sobą żyjących ludzi. Pewnego jednak dnia starry F. — ojciec jednego z gospodarzy — zrobił rewelacyjne odkrycie. Podglądając, że ich kura znosi jajka w stodołę sąsiadów. Wszystko pozostałoby w idealnym porządku, gdyby stary F. podzielił się swoim spostrzeżeniem ze sąsiadami i poprosił o zwrot jaj. Stało się inaczej. F. przez kilkanaście dni obserwowował kurę, a później najspokojniej w świecie wlał do stodoły sąsiada i wybrał wszystkie znajdujące się tam jajka. Przylapano go na tym i „odepchnięto patyczkiem”. Dalszy ciąg już znacie? Nie całkiem. Sprawa nie zakończyła się jeszcze, a było już kilkanaście rozpraw. Wzorowe współzycie obydwu rodzin zamieniło się w długi ciąg bijatyk, nieustannych wyzwisk i pogroźek. Biedna kura dawno poszła na rosół, ale skutki jej „nieprzemysłowego kroku” przejdą do historii obu rodzin. Obywatelce, precz z kurami!

Duża część podobnych spraw, popu-

larnie nazywanych „pyskówkami” trafia do kolegium orzekającego przy Dzielnicowej Radzie Narodowej. Cytując fragment listu, w którym poszkodowany występuje o ukaranie sąsiada: „jego syn jak wszedł na moją działkę to pałał bił w główki...”. Chodziło o główki kapusty w ogródku działkowym. Kolegium rozpatrzyło sprawę i zapadł wyrok uniewinniający — obaj działkowicze byli siebie wari, okazało się zresztą, że obaj wystąpili z oskarżeniami.

Przeprowadziłem kilkanaście rozmów z procesowiczami, chciałem się dowiedzieć, co jest motorem ich postępowania. Efekt rozmowy był żaden. Nie znalazłem innych powodów prócz bezmyślnego zaciętrzewienia. Szczególnie u klientów Sądu. Ci ludzie zapytani wprost dlaczego się procesują nie umieli dać odpowiedzi. Nie umieli powiedzieć jaką korzyść odniosą z wygranej nawet procesu. Koszty sądowe? Kiedy więcej wydali na adwokata... Rozumiem, gdyby sprawa szła o majątek, ale ta nieszcześna główka kapusty i „jajko”. Biedna Temida!

U podstaw zjawiska tkwi zacofanie przywiezione jeszcze ze wsi, prymityw, brak kultury. I tylko wyteżona praca kulturalna, oświatowa potrafi zwalczyć zakorzenione pieniacstwo. Przebudowanie mentalności ludzi musi się liczyć na lata całe. Miejmy nadzieję, że za kilkanaście lat, kiedy dorosnie młodzież wychowana już w Nowej Hucie — nikt nie będzie wzywał Temidy do ogródka z kapustą. Upilnuje go sobie sam.

NASZ FELIETON

POGODA

PO DESZCZOWYM i niezwykle chłodnym lipcu sierpień zaczął się nieźle. Wprawdzie nie mamy jeszcze ustabilizowanej pogody, jak to nieraz bywa w tym miesiącu, niemniej na brak słońca i ciepła nie możemy narzekać, zwłaszcza my, mieszkańcy Polski południowej. Nad morzem bowiem po pięknych dwóch pierwszych dniach sierpnia zrobiło się chłodno i deszczowo, ale rozwój sytuacji atmosferycznej może przypuszczać, że i tam nastąpi poprawa. W końcu, jak dotąd, wczesnowe sierpniovi wybrali „lepszą cząstkę” niż ci, którzy popleszali się z urlopem i wzięli go w lipcu.

W czwartek nawiedziła Kraków po południu, krótkotrwała na szczęście, burza gradowa, będąca następstwem silnego nagrzania przesyconej wilgocią ziemi. W płatek ranek wstał jasny i pogodny i wszystko przemawia za tym, że najbliższe dni upłyną pod znakiem słońca i ciepła, a zakłócić je mogą tylko popołudniowe burze. Pozostajemy w zasięgu wyżu barycznego, przesuwającego się znad Alp w kierunku Siedmiogrodu, co powinno dać w efekcie południowo-wschodnie wiatry, przynoszące ciepłe masy powietrza znad Morza Czarnego i Ukrainy.

Tak więc temperatura w ciągu dnia będzie chyba dość wysoka, dochodząc do 25 st., a nawet wyżej. Noce natomiast, zwłaszcza w rozporządzeniach, a na to się zanosz, będą stosunkowo chłodne, nie na tyle jednak, aby uniemożliwić marzenia przy księżycu (zobliża się do pełni i jest fantastycznie piękny). Niedzielne wycieczki powinny się udać podobnie jak kąpiel w Wiśle czy na zalewie, czego życzy Czytelnikom i sobie

ROMYK

Sprostowanie

Jak poinformowała nas Komenda Straży Przemysłowej HIL sprawa ob. W. LORKA, który znalazł się na „liście wynoszących różne rzeczy z kombinatu”, została wyjaśniona. Ob. W. Lorkę zwolniono z zarzutów kradzieży, co niestety nie komunikujemy i przepraszamy za nieścisłą informację, podaną nam przez Komendę Straży.

W związku z tegorocznym Świętem 22 Lipca załogi wszystkich przedsiębiorstw w Nowej Hucie podjęły szereg cennych zobowiązań. Przypatrzmy się jak wygląda realizacja zobowiązań krótkoterminowych, pozostałe: długofalowe, wykonywane będą do końca br.

Żałoga Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego — Nowa Huta wykonała 3 zobowiązania produkcyjne, krótkofalowe, o wartości 22.760 zł. Dotyczą one przyspieszenia robót lub wykonania dodatkowych ich ilości.

Żałoga Cementowni Nowa Huta podjęła i zrealizowała ogólnie 23 czynów społecznych

Dyplomowane higienistki z Nowej Huty podejmą pracę w szkołach

Lekcje podczas wakacji? — spytaście zdziwieni. Nie, nie lekcje, lecz uroczyste zakończenie roku szkolnego w Szkole Higienistek Szkolnych na osiedlu Stalowym (A-11). Jest to placówka mająca bardzo krótką historię, bo zaledwie roczną. Powstała we wrześniu

je 47 absolwentek, gdyż trzem nie poszczęściło się na egzaminach i będą (o ile zechcą) rok powtarzać.

Dyplomowane higienistki we wrześniu rozpoczynają pracę w szkołach, przedszkolach i innych placówkach oświatowych. We wrześniu rozpoczyna się



Do zebranych w dniu uroczystego zakończenia roku szkolnego — uczennice przemawia dyrektor szkoły p. Irena Rybialek.

roku ub. i przyjęła wówczas 50 uczennic (najczęściej po maturze) — kandydatek do nowego prawie że zawodu — higienistki szkolnej. Po 10 miesiącach nauki uczennice odbyły w lipcu praktykę na koloniach letnich, a kilka dni temu nastąpiło uroczyste rozdanie świadectw. Otrzymało

też nowy rok szkolny. Szkoła dysponuje w tej chwili jeszcze pewną ilością miejsc. Zainteresowanym spośród tegorocznych maturzystów radzimy zapoznać się z tą uczelnią, oczywiście jeśli czuje się w sobie żywe pedagogę. Szkoła daje konkretny zawód z dużymi perspektywami.

Nowohuckie załogi pomyślnie realizują zobowiązania

indywidualnych i zbiorowych, jak: uporządkowanie stanowisk pracy i terenu zakładu, zebranie ziemi na terenie Cementowni oraz wykonanie różnych urządzeń pomocniczych. (Wartość czynów społecznych przekracza kwotę 9 tys. zł.)

W ramach czynu społecznego cała załoga Zeslawickich

Zakładów Ceramiki Budowlanej przepracowała 6 godzin przy porządkowaniu terenu zakładu i poszczególnych stanowisk pracy. Ogólna wartość z tytułu wykonanego czynu społecznego wynosi ponad 5 tys. złotych.

Pracownicy Zakładu Remontowego DZBM meldują o realizacji szeregu zobowiązań. Tak np. grupa dekarzy bryg ob. Misiaszka wykonała okapowanie w ramie z żelaza kontowego, pokrytego blachą. Wykonali również deflektor wywiewny do wyciągania spalin ekologicznych dla zdrowia, który osadzono na dachu. Pracownicy fizyczni i umysłowi Zakładu Remontowego podjęli jeszcze kilka innych zobowiązań jak np. ogrodzenie parceli przyległej do kotłowni i magazynów DZBM.

Pracownicy stacji PKP w Nowej Hucie meldują już o wykonaniu zobowiązań krótkoterminowych, a mianowicie załoga odcinka drogowego wbudowała 220 mb. podrozdzińców w torach przy dworcu towarowym. Ponadto w ramach czynu społecznego, każdy pracownik przepracowuje po 2 godziny przy oczyszczaniu międzytorzy z chwastów.

bs



Początek nie był zły

Pierwszy mecz Hutnika z cyklu rozgrywek o wejście do II ligi mamy już za sobą. Jak wiadomo, w Rzeszowie Hutnik zremisował z Resovią 1:1 (1:1). O ocenę tego spotkania oraz o kilka słów na temat perspektyw dalszego udziału naszych piłkarzy w eliminacjach o wejście do II ligi poprosiliśmy wiceprezesa klubu sportowego Hutnika STANISŁAWA WODZIŃSKIEGO.

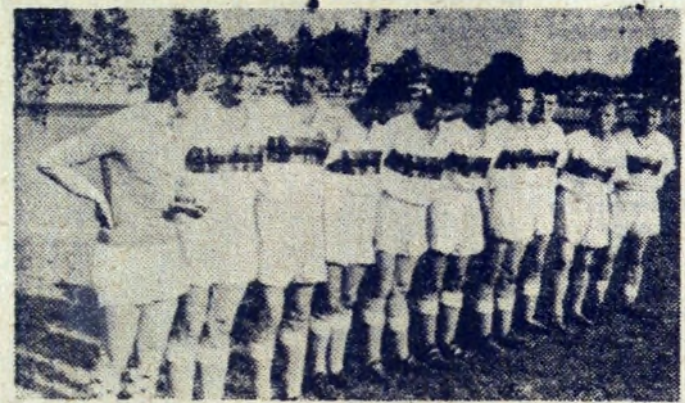
— Z wyniku, jaki nasi chłopcy uzyskali w Rzeszowie, jestem zadowolony. Wprawdzie w założeniach naszych leżało uzyskanie w Rzeszowie zwycięstwa, ale remis na obcym boisku trzeba uznać za wynik równy zwycięstwu na własnym terenie. Tym bardziej, że Resovia to zespół młody, zgrany, grający szybko, ambitnie. Rzeszowianie na pewno odegrają niepoślednią rolę w naszej grupie eliminacyjnej.

W Rzeszowie na słowa uznania zasłużyła sobie nasza defensywa. Pajór obronił rzut karny i kilka kapitalnych strzałów w niezwykle efektywny sposób. Ponadto radził so-

limy się dopuścić do gry po przebytej kontuzji. Na najbliższy mecz wystawimy naszą najlepszą aktualnie jedenastkę.

Jutro Szombierki grać będą u siebie z Resovią. Wynik tego meczu ma dla nas wielkie znaczenie, ale jest absolutnie nie do odgadnięcia. W meczu tym spotkają się bowiem drużyny, reprezentujące dwie odmienne szkoły piłkarskie. Obie mają — moim zdaniem — równe szanse.

Za tydzień 14 sierpnia Hutnik gościć będzie u siebie Szombierki. Liczymy, że w meczu tym drużyna nasza wznieśnie się na szczyt swych umiejętności dla osiągnięcia



Piłkarze Hutnika na rzeszowskim stadionie słuchają powitalnego przemówienia prezesa klubu sportowego Resovia.

bie doskonale przy licznych doświadczeniach i rzutach z rogu. W obronie Świerkosz wywiązał się bez zarzutu z zadania utrzymania w „szachu” najgroźniejszego napastnika Resovii Matysiaka. Król grał ofensywnie, a w trudnych momentach spełniał rolę drugiego stopera. Dobry mecz zagrał również „wszędobylski” Piech. Stwierdził, że oczekiwaliśmy wypadu nasz atak. Związka łącznicy nie mieli najlepszego dnia.

Perspektywy? Jestem nastawiony optymistycznie. Uważam, że Hutnik ma wszelkie szanse na sukces. Od meczu rzeszowskiego upłynął już tydzień, a przed sobą mamy jeszcze 8 dni przerwy. Okres ten nasi zawodnicy wykorzystają na pełną regenerację sił i ustabilizowanie formy, a niektórzy na ostateczne wyleczenie kontuzji i dolegliwości. Dotyczy to zwłaszcza Kasprzyka, który nie był jeszcze w pełni sprawny w Rzeszowie, Szydły, który grał tylko do przerwy właśnie ze względu na dolegliwości w nodze, oraz Koleszki, którego jeszcze nie zdecydowa-

pełnego sukcesu. Do tego potrzebny jest jednak doping całej załogi kombinatu i mieszkańców Nowej Huty. Zawodnicy przez pełne 90 minut muszą czuć, że kilka tysięcy widzów jest razem z nimi i po ich stronie.

Dodamy od siebie, że nowohucka publiczność sportowa zachowuje się na trybunach tak jak słuchacze koncertu muzyki poważnej lub widzowie na sztuce teatralnej. Tymczasem na innych stadionach idzie zawsze w ruch cały arsenał środków wytwarzania sprzyjającej atmosfery. Okrzyki, trąbki, syreny — to rzeczy na naszym stadionie nieznane a potrzebne. Rzućmy więc apel: cała Nowa Huta spotyka się w przyszłą niedzielę na stadionie Hutnika na meczu z Szombierkami i przez pełne 90 minut dopinguje swą drużynę do jak najlepszej i skutecznej gry.

Rozmowę przeprowadził

wb

Porażka żużlowców

W oczekiwaniu na rozstrzygnięcie sprawy mistrzostwa w II lidze a tym samym awansu do ekstraklasy, żużlowcy Wandy zorganizowali spotkanie ze Stalą Gorzów. Mecz miał bardzo nieszczypliwy przebieg. Aż trzech zawodników doznało poważnych kontuzji i przewiezionych zostało do szpitala. W tym dwóch młodych zawodników Wandy — Zajac i Górnikiewicz, z których pierwszy złamał rękę, a drugi doznał wstrząsu mózgu.

Samo spotkanie miało wyrównany przebieg i zakończyło się nieznacznie porażką Wandy 37:39, przy czym o zwycięstwie gości zdecydował dopiero bieg „osów”.

Wanda, jak wiadomo, zakończyła już rozgrywki o mistrzostwo II ligi, gdyż w ostatniej rundzie zdobyła punkty walkowerem, na skutek wycofania się z rozgrywek CKS Czeladź. O pierwszym miejscu zadekluje wynik meczu Tramwajarz Łódź z Legią w Krośnie, który rozegrany zostanie 28 sierpnia br.

Z Igrzysk Sportowych

W-18 I P-61

PROWADZĄ W TURNIEJU PIŁKARSKIM

W tym tygodniu poprawili się humory piłkarzy uczestniczących w turnieju piłkarskim Igrzysk Sportowych Huty im. Lenina. Aura, która do niedawna systematycznie psuła im życie, powodując ustawiczne przesuwanie wyznaczonych w terminarz spotkań — ostatnio była łaskawsza. Rozegrano więc kilka meczów, których wyniki spowodowały pewne zmiany w tabelach obu grup turniejowych.

A oto wyniki:

Walcownia Żelaza Blach przemysłowa z Siłownią 3:3 (1:2), Wydział Kolejowy pokonał Oddział Magazynów Inwestycyjnych 3:2 (0:1), Wielkie Piece zdobyły punkty walkowerem, na skutek nie stawienia się na boisku drużyny Stalowni, Zakład Materiałów Ogólnotrawnych zremisował z Wydziałem Produkcji Ubocznej 2:2 (2:1), Wydział Mechaniczne Konstrukcyjny wygrał z Wydziałem Remontów Elektrycznych 1:0 (1:0) a Wydział Pieców Hutniczych pokonał Wydział Remontów Maszyn 3:1 (3:0).

Powyższe wyniki podajemy zgodnie z rezultatami uzyskanymi na boisku. Po weryfikacji spotkań przez Wydział Gier i Dyscypliny KS Hutnik, mogą zajść pewne zmiany, o czym powiadomimy odrębnie. Po tych spotkaniach tabelę obu grup turniejowych przedstawiają się następująco:

GRUPA I:

1. W-18	3	6	11:2
2. W-3	3	5	3:3
3. W-30	3	4	3:5
4. P-62	4	4	8:8
5. W-21	2	2	3:4
6. W-17	3	2	4:7
7. P-63	2	1	2:5
8. ZO	3	1	4:10
9. W-90	3	1	2:8

GRUPA II:

1. P-61	4	8	6:1
2. P-39	4	4	3:6
3. W-1	4	4	10:7
4. W-70	3	4	5:4
5. P-50	3	4	5:6
6. P-40	2	3	6:3
7. ZK	2	3	6:4
8. DP	2	2	3:6
9. ZP	3	1	5:7
10. W-96	3	0	3:11

Co gdzie kiedy?

KINA

SWIT godz.: 15.45, 18, 20.15 — do 7 bm. „Świadek oskarżenia” prod. amerykańskiej, dozwolony od lat 18. Do 14 bm. „Niezapłacony kamerdyner” prod. angielska, dozwolony od lat 18.

SWIT — MAŁA SALA, godz.: 10.30 program dużej sali (z wyjątkiem niedziel i poniedziałków), godz. 15, 17, 19, do 7 bm. „Główna wygrana” prod. czechosłowacka, dozwolony od lat 14, do 11 bm. „Szybel”, prod. radziecka, dozwolony od lat 16, do 12 bm. „O jedno życie za wiele”, prod. angielska, dozwolony od lat 14.

SWIATOWID, godz.: 15.45, 18, 20.15 do 7 bm. „Wesola orkiestra” prod. angielska, dozwolony od lat 10, do 10 bm. „Złoty ładunek”, prod. radziecka, dozwolony od lat 14, do 11 bm. „U progu ciemności”, prod. angielska, dozwolony od lat 18.

SWIATOWID — MAŁA SALA, godz.: 15, 17, 19 do 7 bm. „Rififi” prod. francuska, dozwolony od lat 18, do 11 bm. „Okrucieństwo” prod. radziecka, dozwolony od lat 14, do 12 bm. „Dowiedzenia do jutra”, prod. polska, dozwolony od lat 16.

SPINKS, godz.: 16, 18, 20 do 7 bm. „Zezowate szczęście”, film media produkcji polskiej, dozwolony od lat 16, do 10 bm. „Nieziemskie historie”, prod. czechosłowacka, dozwolony od lat 11, do 11 bm. „Wierny mąż” prod. angielska, dozwolony od lat 18.

AKTUALNOŚCI, godz.: 15 Program dla dzieci, godz. 16, godz. 17

do 10 bm. „Rekrut Bum” komedia, prod. szwedzkiej, dozwolony od lat 12, do 11 bm. „Zemsta z za grobu” prod. francuska, dozwolony od lat 18.

KOLOROWE: (Czyżyny-Leg). Kino nieczynne do końca miesiąca z powodu remontu.

TEATR LUDOWY

Przerwa urlopową do 1 września.

TELEWIZJA

SOBOTA 6 bm. godz.: 17.30 „Stara forteca” — film fabularny prod. radzieckiej, 19.10 „Paragraf i fajka” — przed kamerą prof. J. Sawicki, 19.30 Dziennik Telewizyjny, 20.05 Program tygodnia, 20.20 „Wszystko dla Mary” film fabularny prod. angielskiej, 22 Ostatnie wiadomości, 22.05 „Wesola Anna”, program rozrywkowy z Poznania.

NIEDZIELA 7 bm. godz. 14 Niedoświadałki 16-17.30 Przerwa, 17.35 Polska Kronika Filmowa, 17.55 Film z serii „Disneyland”, 19.25 „Jedziemy na Olimpiadę” — Teleturniej, 19.30 Dziennik Telewizyjny, 20.05 Estrada Poetycka: „Liryka Safony”, 20.35 „Czerwony sygnał” film fabularny prod. włoskiej. Na zakończenie programu Wiadomości Sportowe.

REDAKCJA NIE BIERZE ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA EWENTUALNE ZMIANY WPROWADZONE W PROGRAMIE W OSTATNIEJ CHWILI.

A propos...

OSIEDLE STALOWE...

...nadal jest zagrożone przez awanturników i chuliganów, którzy koło godziny 23 opuszczają „Zachęte”. Może MO „zniechęci” pijaków do zakłócania spokoju mieszkańców tego osiedla?

CZY NIE DAŁOBY SIĘ...

...podwyższyć ostatnich rządów w małych salach kin: „Swit” i „Swiatowid”? Widzowie, których natura obdarzyła niskim wzrostem (jak np. mój przyjaciel), żeby dobrze widzieć, muszą przez cały seans stać, lub przechylać się z jednej strony na drugą, co nie wpływa korzystnie na ich samopoczucie...

JESZCZE RAZ O KINACH

Czy kotary muszą być rozsuwane w trakcie filmu, czy

sem w najciekawszym miejscu? Radzimy zaczekać do końca seansu — i nie psuć nam stroju.

PRZYPOMINAMY...

...że 22 Lipca minął już dawno i że dekoracja na Pl. Centralnym jakkolwiek przyjemna, powinna być zdjęta, chyba że dla podtrzymania tradycji i ona musi „istnieć” całym miastem, jak np. w niektórych sklepach dekoracja z czerwcowych „Dni Młodości”.

WĄTPIMY...

...czy akurat flaga narodowa powinna wisieć nad zalewem; bo co wobec tego powinno się wycieszać na budynkach urzędów państwowych?

JUBILER NIECZYNNY

Nie chodzi o sam sklep i warsztat, lecz o neon na Pl. Centralnym. A tak cieszył się, że doda on uroku tej części naszej dzielnicy.

LISTY do redakcji

Tym razem nasz czytelnik skarży się na lekceważący stosunek do pacjentów wśród pracowników Przychodni dla Chorego Dziecka przy nowohuckim Szpitalu.

DROGA REDAKCJO!

W dniu 2 bm. tj. w nocy z wtorku na środek zgłosiłem się do Pogotowia Ratunkowego w Nowej Hucie po poradę dla dziecka, które tej nocy dostało wysokiej temperatury, torsji i potem czerwonej wysypki na całym ciele. Dyrżurujący przy okienku pracownik stwierdził, że to są objawy choroby zakaźnej, a pogotowie nie dysponuje samochodem do przewożenia zakaźnych chorých, ani też nie ma lekarza który mógłby pojechać do dziecka i że trzeba się zwrócić do Przychodni w swoim rejonie.

Przychodni znów okazało się, że przed południem nie ma lekarza dla naszego osiedla i trzeba czekać do popołudnia. Tymczasem stan dziecka się pogorszył poszedłem więc do Przychodni Chorego Dziecka przy szpitalu no-

wohuckim z prośbą, aby lekarz przyszedł do domu. W rejestracji zapisano i przyrzeczono że lekarz będzie w godz. od 18 do 20.

Niestety minęła godzina 20., i 8 rano dnia 4 bm. a lekarz się nie pojawił. Zmęczony czuwaniem nad dzieckiem i rozgoryczony bezskutecznym oczekiwaniem — udałem się ponownie do Przychodni. Okazało się, że w książce wizyt domowych zostało odnotowane, że dr M. dokonała wizyty i że dziecko zostało zbadane. Po dalszych interwencjach dowiedziałem się, że — owszem w książce dr M. odnotowała ale sama nie mogła przybyć więc przekazała wizytę innemu lekarzowi który nie wiadomo dlaczego również nie przybył. Wobec tego obiecano mi że lekarz przyjdzie znów po południu i tak w nieskończoność.

Powiedz Redakcji gdzie mam szukać pomocy jeśli ani Pogotowie, ani lekarze z Przychodni nie poczuwają się do tego obowiązku.

ST. ZIOMEK

N. H. A-33, bl. 10 m. 22

CZYTELNICZY

FOTOGRAFUJĄ



„HAWAJE” Jacques Chegaraya, przekład Julii Matuszewskiej. Doremnie szukał autor na Hawajach dawnej egzotyki i roztańczonych tubylców. Hawaje są dziś inne, zmienione, jest tu skrzyżowanie egzotyki z nowoczesnością: samochód i katamaran, telewizja i hula-hula, plantacje ananasów i naszyjniki z kwiatów. Mimo przemian nie ma na ziemi szczęśliwszego kąta nad te rajskie wyspy — zaręcza autor.
Wydawnictwo „Iskry”, cena 15 zł.

Co czytać?

„ŻYWIOT MICHAŁA ANIOŁA” Ascanio Condivego, przekład Fr. Barańczaka. Żywot pisarza jest jednym z najwspanialszych źródeł do poznania biegu życia Michała Anioła i licznych spraw i wydarzeń związanych z historią jego dzieł. Autor zamierza przekazać potomności nieskazitelną, niezmienioną pamięć o mężu, który był chlubą jego wieku.
Wydawnictwo PIW, cena 10 zł.

„WYBRANIE” Tomasz Manna, przekład Anny Linke. Jest to jedno z ostatnich dzieł wielkiego pisarza. Tematem do swej opowieści zajął autor ze średniowiecznego eposu o świętym grzeszniku, zrodzonym z kazirodzkiego związku i po wielu latach pokutniczego żywota powołanym na tron papieski. W opowieści w pełen uroku sposób splatają się elementy średniowiecznej grozy i miłosnego poematu, subtelnej ironii i głębokich rozważań filozoficzno-moralnych.
Wydawnictwo „Czytelnik”, cena 22 zł.

Fotografia poprzez wrodzony sobie autentyzm oglądanego obrazu jest zrozumiała dla każdego niemal odbiorcy. Sztuka fotograficzna powinna jak najbardziej przypaść rola pomostu, który poprowadzi społeczeństwo do pełnego odbierania wrażeń współczesnej plastyki.

Ilość aparatów fotograficznych w rękach obywateli zmusza do zastanowienia się, czy nie można by wykorzystać tej masowości do nauczania społeczeństwa elementarnych zasad tworzenia plastycznego, a tym samym do stałego podnoszenia poziomu ich świadomości i wrażliwości plastycznej. Jedno jest pewne, że bez w pełni świadomego kierowania ruchem fotograficznym, nie może być mowy o pobudzeniu społeczeństwa do zainteresowania się plastyką. I nad tym warto się naprawdę zastanowić i od strony teoretycznej, od określenia metod działania, jak i praktycznej w jaki sposób w pełni je wykorzystać. Zostawiam temat otwarty — do dyskusji.

Zdjęcie „Pierwsze jabłko” nadesłał p. JD. Aparat Welflex czas 1/100 sek. przysł. 8 film polski

P. St. Kozioł nadesłał nam drugie z zamieszczonych dziś zdjęć. Zdjęcie pt. „Filary” wykonane na „Practice FX3 1/100 sek. przysł. 8 Isopan F Tessar 2,8/50. (js)

Kącik filatelistyczny

550-lecie bitwy pod Grunwaldem



Z okazji jubileuszu 550-lecia bitwy pod Grunwaldem Poczta Polska wydała w dniu 15 lipca trzy nowe znaczki pocztowe o tematyce grunwaldzkiej.

W naszym kąciku zamieszczamy okolicznościowe znaczki ostemplowane datownikami wydanymi również z okazji jubileuszu. Datowniki te przedstawiają dwa miecze krzyżackie, datę 15. VII. 1960 i napis „Warszawa—Grunwald”.

Pierwszy znaczek wartości 60 groszy przedstawia płaskorzeźbę króla Władysława Jagiełły, drugi — wartości 2.50 zł przedstawia fragment bitwy pod Grunwaldem (reprodukcja obrazu Jana Matejki), znaczek trzeci wartości 90 groszy przedstawia rzeźbę dwu tarcz krzyżackich. (kp)

POZIOMO: 2. symbol jednostki kaloria, 4. duży pies myśliwski, używany do polowania na ptactwo, 6. wybitny demokrat uczonej i historyk polski (1786—1861), 8. roślina oleista, 9. półwysep w ZSRR między Morzem Białym a Morzem Barentsa, 11. rodzaj słodkiego pieczywa w kształcie półksiężyca, 13. nierozstrzygnięta partia w jakiejś grze, 14. rewolwer bębnowy dużego kalibru, 16. pierwiastek chemiczny, używany do wypełniania termometrów dla pomiaru wysokich temperatur, 17. potwór ze znanego dramatu Williama Szekspira pt. „Burza”, 19. zapis testamentowy, 20. naczelnik najniższego okręgu administracyjnego we Francji.

PIONOWO: 1. drobny dar, składka dla biednych, 2. punkt, do którego mierzy strzelający, 3. przyrząd do podnoszenia ciężarów, 4. rzeka i kraj we Francuskiej Afryce Zachodniej, 5. zdradca narodu, odstępcza od idei, 6. rodzaj składanego krzesła z oparciem i wydłużonym siedzeniem, 7. rodzaj płytkiej zatoki morskiej, najczęściej odciętej mierzącej od morza otwartego, 8. zatyczka żelazna do osi koła u wozu, 10. rzeka przepływająca przez Kenię, Sudan i Egipt,

Ciekawie o Moskwie

W lipcu br. brałem udział w wycieczce zorganizowanej przez Biuro Wymiany Międzynarodowej PTTK do Związku Radzieckiego. Trasa wycieczki przebiegała przez stolicę Białorusi — Mińsk do Moskwy, w której spędziliśmy 8 dni. Oto moje obserwacje, które zanotowałem dla czytelników „Głosu”.

Niedaleko słynnych Wzgórz Leninowskich, gdzie mieści się olbrzymi gmach Uniwersytetu im. Łomonosowa, wybudowano rozległe Nowe Czeremuszki — nowoczesne, piękne osiedle mieszkaniowe. Zabudowuje się obecnie otoczenie uniwersytetu pięknymi 10-cio i więcej piętrowymi blokami. Znikają z ulic Moskwy stare czyszczące domy, ich miejsce zajmują okazałe budynki mieszkalne. Pomimo bardzo dużego wkładu państwa w budownictwo mieszkaniowe, potrzeby na tym odcinku są jednak jeszcze znaczne. W tym dużym, liczącym ponad 5,2 milionów mieszkańców mieście, problem mieszkaniowy nie został dotąd rozwiązany.

Podobała mi się dyscyplina mieszkańców korzystających z komunikacji miejskiej. Nikt tam się nie pcha do tramwaju czy autobusu, lecz zajmuje miejsce w kolejce i spokojnie wsiada tylnym wejściem do wozu. Nikt z racji zajmowanego stanowiska czy funkcji nie wytłumuje się z tych ogólnie przyjętych zasad, tak samo stoi w kolejce funkcjonariusz milicji, jak i wyższy oficer sztabowy. Taką samą dyscyplinę można zaobserwować przy przejściach przez szerokie i ruchliwe ulice Moskwy, przechodzi się tylko na skrzyżowaniach po tzw. zebrowe, a kierowcy pojazdów jeżdżą nadzwyczaj ostrożnie.

Prawie na każdej ulicy, można spotkać gablotki z wywieszoną codzienną prasą radziecką. Ciekawsze artykuły zakreślone są kolorową kredką. Gablotki te cieszą się dużą popularnością wśród moskwićzan, którzy chętnie przystają przed nimi, czytając interesujące ich artykuły.

U nas w lecie dochodzą do 30 i więcej stopni, toteż zwiększa się popyt na napoje orzeźwiające. W mieście zainstalowano całą masę automatów z lodami, wodami gazowanymi kwasem i sokami z owoców lub warzyw. Obok automatów, wodę gazowaną z sokiem sprzedaje się w takich samych wózkach jak u nas, z tą tylko różnicą, że cena wody z sokiem wynosi 40 kop. a bez soku tylko 5 kop. podczas gdy u nas wynosi odpowiednio 90 i 50 gr.

Moskwa zbudowana jest na dużym obszarze, odległość z jednego krańca miasta na drugi wynosi ponad 25 km a obwód miasta 102 km to też problem komunikacji miejskiej jest potraktowany jako problem zasadniczy. Wielką rolę w tej dziedzinie odgrywa słynne moskiewskie metro. Długość jego linii wynosi ponad 80 km.

Obok metra problem komunikacji miejskiej rozwiązuje gęsta sieć tramwajowa,

autobusowa i trolejbusowa. Bardzo podobały się nam moskiewskie tramwaje z wyglądu zewnętrznego przypominające autobusy na szynach. W większości wypadków wszystkie te środki transportu pracują bez konduktorów. Zastąpiło ich proste urządzenie: rolka biletów i celofanowa kasa. Pasażerowie są zdyscyplinowani, wchodząc do wozu wrzucają w kasę pieniądze i odrywają sobie bilety; nie spotkałem się z wypadkiem, aby ktoś uchylał się od obowiązku wykupienia biletu, zresztą pasażerowie sami zwracają uwagę, można by to określić jako samokontrolę społeczeństwa. Wszystkie autobusy i trolejbusy są zra-



Na terenach Wysawy

diofonizowane, na każdym przystanku kierowca wymienia jego nazwę i zapowiada jaki będzie następny przystanek.

W ZSRR obserwuje się rzadko gdzie indziej spotykany, masowy pęd do nauki, np. w Mińskiej Fabryce Traktorów co drugi pracownik dokształca się bądź to w przyzakładowych szkołach lub technikumach, bądź też w szkołach i uczelniach wieczorowych. W Moskwie w samych tylko wyższych uczelniach, których jest ponad 100, kształcą się ponad 300 tys. studentów, a w samym tylko Uniwersytecie im. Łomonosowa na 12 wydziałach studiuje ponad 20 tys. dziewcząt i chłopców w tym bardzo liczna grupa studentów zagranicznych m. in. i od nas z Polski. Zwiędziliśmy ten Uniwersytet, jest on wspaniale wyposażony w sale wykładowe i gabinety naukowe.

Mnie szczególnie interesował problem codziennego życia i mieszkania radzieckiego studenta. Studenci mieszkają w gmachu uniwersytetu w pokojach jednoosobowych przyjemnie umeblowanych. Pokoje są bardzo schludne i czyste. Każde dwa pokoje mają wspólny przedpo-

kój, łazienkę i ubikację. Na każdym piętrze urządzony jest klub (świetlica) z miękkimi fotelami, pianinem, odbiornikiem radiowym i telewizyjnym, dość bogato zaopatrzony w prasę i różne gry towarzyskie. Warunki do pracy i wypoczynku studenci mają bardzo dobre.

Życie kulturalne w Moskwie stale się rozwija. W bibliotekach Moskwy znajduje się ponad 100 milionów egzemplarzy książek. W jednej tylko Bibliotece im. Lenina znajduje się ich 18 milionów w tym 200 tys. bezcennych tzw. białych kruków. Ponadto dla zaspokojenia kulturalnych potrzeb mieszkańców stolicy Kraju Rad, czynnych jest ponad 30 teatrów (w tym wiele światowej sławy) oraz ponad 100 kin.

Dziela sztuki i zabytki kultury przechowywane są w 60 muzeach Moskwy. Do najsłynniejszych należą: Muzeum im. Lenina, Galeria Tretiakowska, Muzeum im. Puszkina, Muzeum Historyczne, Kremlowski Skarbiec i wiele innych.

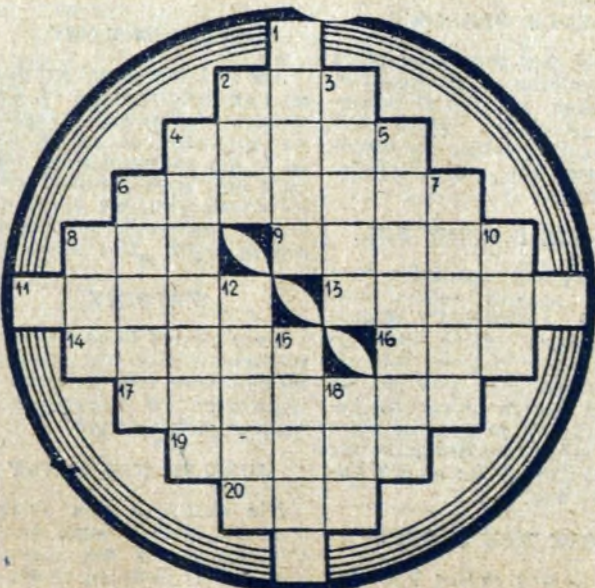
Czynna od kilkunastu lat w Moskwie Wszechzwiązkowa

Wystawa Rolnicza, przemianowana została w ostatnich latach na Wystawę Osiągnięć Gospodarki Narodowej ZSRR. Każda Republika Związkowa ma tu swój pawilon obrazujący jej osiągnięcia we wszystkich dziedzinach życia społecznego i gospodarczego oraz plany rozwoju na najbliższy okres. Dużym powodzeniem cieszy się urządzone na terenie wystawy kino okrągłe tak zwane cirkorama. Jak nas informowano teren wystawy zostanie poszerzony i w następnych latach zostaną na nim zbudowane pawilony krajów socjalistycznych, a w roku 1967 na tym terenie znajdzie pomieszczenie wystawa światowa.

Wieczorem, kiedy pawilony są zamknięte, teren wystawy służy jako park — miejsce odpoczynku dla mieszkańców stolicy. Wspaniałe fontanny, świetne iluminacje świetlne sprawiają urojenie jednej wielkiej bajki.

T. GRYGIERCZYK

KRZYŻÓWKA



12. trzcina do pisania, 15. rzeka w Afryce Zachodniej, uchodząca do Zatoki Gwinejskiej, 18. lokal gastronomiczny.

Rozwiązania prosimy kierować pod adresem redakcji do dnia 15. VIII br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali w przewidzianym terminie, bezbłędne rozwiązania, redakcja rozlosuje nagrody w postaci WARTOŚCIOWYCH KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWEK” Z NR 30 (189)

POZIOMO: 2. pas, 4. karuk, 6. Salomon, 8. mim, 9. olej, 11. balet, 12. wiraz, 13. mol, 15. bon, 16. Solaren, 19. rumor, 20. hak.

PIONOWO: 1. Karol, 2. pal, 3. sum, 4. kamelot, 5. koliber, 6. silos, 7. Neron, 8. mam, 10. Jan, 14. hamak, 17. lub, 18. rok.

POZIOMO: 2. log, 4. palik, 6. samogon, 8. taras, 9. mer, 11. jama, 12. orka, 13. mag, 14. Radom, 16. Robeson, 18. napar, 19. lin.

PIONOWO: 1. kołos, 2. lama, 3. sig, 4. paragon, 5. komodor, 6. sa-

mar, 7. Neron, 8. tam, 10. RKM, 14. Repin, 15. asan, 17. bal.

POZIOMO: 2. kanki, 7. kominiarz, 8. Lilka, 10. Spa, 12. hak, 14. kogo, 15. kurara, 16. udo, 17. kos, 18. bot, 19. warkot, 20. misa, 21. ara, 23. ter, 24. palec, 27. Hiszpania, 28. Wasyl.

PIONOWO: 1. gospodarz, 2. kil, 3. Anin, 4. Nil, 5. kaktus, 6. Ira, 9. karoseria, 10. skuwa, 11. agora, 12. habit, 13. katar, 15. kot, 17. kolasa, 22. cepy, 24. PIW (Państwowy Instytut Wydawniczy), 25. LZS (Ludowy Zespół Sportowy), 26. cal.

Redakcja Księgarni. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Nowy Im. Lenina. Adres Redakcji: Nowy Im. Lenina, Centrum Administracyjne, Budynki „B”, klatka „B”. — Telefon: Kierownik Ośrodka 42-50. Sekretarz odpowiadający redakcji centrali 40-18, wowa. 47-50. Sekretariat administracyjny 50-55. Receptarnia Zakładowa 44-50.

Redakcja Dziennika Nowy Im. Lenina, Włocławek 1.